

1257. Korczum

Boleslaus

dux Cracobiae

et Sandomiriæ coniugi

sue Kunegundi

terram Sanderensem

confert.

(Bolesław książę
krakowsko-sandomierski
małżonce swojej
Kunegundzie ziemię
sądecką nadaje)

Tekst łaciński pochodzi z „Kodeksu
dyplomatycznego Małopolski”
Franciszka Piekosińskiego

CIVITAS ANTIQUA SANDECZ

1257 – 2007

**Burmistrz Marian Cycoń zaprasza na kulminacyjne obchody
Wielkiego Jubileuszu 750-lecia lokacji miasta**

Kalendarz imprez lipiec - sierpień 2007

1 lipca - 7 lipca

• **Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej** (patrz s. 24)

6 lipca

• Otwarcie Okręgowej Wystawy Filatelistycznej „750 lat Starego Sącza” w klubie „OMEN”

• Kościół św. Elżbiety • **Oratorium „Schöpfung” (Stworzenie świata) Josepha Haydna**

7 lipca

• **ANTIQUA CIVITAS - przedstawienie - widowisko na 750-lecie lokacji Starego Sącza**
- Uroczysty korowód aktorów w strojach historycznych na rynek.

- Opowieść o powstaniu Starego Sącza. Oparta na tekstach źródłowych (dokumentach lokacyjnych, przekazach kronikarskich) inscenizacja założenia klasztoru i miasta w Starym Sączu. Wykorzystane zostaną teksty dokumentów lokacyjnych miast małopolskich z XIII w., dokument nadania księżnej Kindze ziemi sądeckiej, Żywot św. Kingi, Kronika Wincen- tego Kadłubka, Kroniki Jana Długosza.

- Opowieść o napadzie Węgrów na Stary Sącz w 1410 r. Pokaz walk rycerskich w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Kasztelanii Sądeckiej (Nowy Sącz) z komentarzem opartym na prze- kazy Kroniki Jana Długosza i innych tekstach opisujących walki w XV w.

- Inszenizacja ukazująca Stary Sącz w drugiej połowie XVI w. w oparciu o zachowane teksty lustracji.

- Opis miasta w XVI w.; opis dróg prowadzących do Nowego Sącza; skarga mniszek klasztoru sądeckiego na łamanie ich praw.

- Czasy Sobieskiego. Pokazy walk bronią dawną w wykonaniu Wolnej Kompanii Sarmac- kiej z Wrocławia oraz Szkoły Fechtunku „Aramis” z Krakowa, z komentarzem opartym na kronikach i wspomnieniach z czasów Jana Sobieskiego.

- Galicyjskie czasy. Opowieść o Starym Sączu w XIX w. skomponowana w oparciu o opisy miasta publikowane w dziewiętnastowiecznej prasie (m. in. relacja z podróży po Galicji Żegoty Paulego z „Czasu”, opis zabytków Starego Sącza wg Inwentarza zabytków w „Tece konserwatorów Galicji Zachodniej”, artykuły z „Tygodnika Ilustrowanego” i inne.)

- Przemarsz korowodu wokół rynku.

8 lipca

• **Uroczysta msza święta w intencji miasta** na dziedzińcu klasztornym

• **Uroczysta sesja Rady Miejskiej** w Muzeum Regionalnym

• **Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej i występ zespołu KOMBII** na Rynku

14 - 29 lipca

• **Międzynarodowy Plener Malarski „Stary Sącz 2007”** pod honorowym patronatem Ambasady Japonii w Polsce

11 - 12 sierpnia

• **BIESIADA KARPACKA - Starosądecki Jarmark Sztuki**

- **Prezentacja zespołów folklorystycznych z Węgier, Czech, Słowacji, Rumunii, Bułgarii i Polski.**

- **Degustacja potraw przygotowanych przez mistrzów kuchni regionalnych.**

• **Występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „MAZOWSZE”**



Honorowi obywatele miasta

Rada Miejska Starego Sącza jednogłośnie przyjęła uchwały w sprawie nadania honorowego obywatelstwa miastu metropolii krakowskiemu ks. drowi kard. Stanisławowi Dziwiszowi, ordynariuszowi diecezji tarnowskiej ks. drowi bp. Wiktorowi Skworcowi, dyrektorowi „Capelli Cracoviensis” Stanisławowi Gałońskiemu i szefowi Biura d.s. Usuwania Skutków Klęsk Żywiłowych MSWiA Janowi Winterowi. Uzasadnienia do projektów uchwał wygłaszali burmistrz Marian Cycoń i jego zastępca Jacek Lelek.

Ks. kard. Stanisław Dziwisz zasłużył się dla miasta przede wszystkim wielką pomocą w organizacji uroczystości kanonizacji bł. Kingi i wizyty Jana Pawła II w 1999 roku. Biskup Wiktor Skworec ma szczególne zasługi w dziele budowy Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przy ołtarzu papieskim. Stanisław Gałowski to pomysłodawca i przez 15 lat dyrektor Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej. Minister Jan Winter ma niebagatelny udział, poprzez przekazywane fundusze w likwidacji powodziowych zniszczeń w mieście i okolicznych wioskach.

Od teraz możemy Jego Eminencję kardynała Dziwisza i pozostałych trzech wyróżnionych nazywać honorowymi starosądeczaninami, a słowo honor dla górala znaczy dużo, książę kardynał Dziwisz wie o tym doskonale, ponieważ sam jest góraliem - pochodzi z Raby Wyżnej.

Honorowy tytuł jest przyznawany przez radnych Starego Sącza bardzo rzadko, a najwybitniejszym jego posiadaczem jest Sługa Boży Jan Paweł II.

RK

Przyjadą na urodziny miasta

Najpierw do Francji a następnie na Węgry podróżował burmistrz Marian Cycoń, aby oficjalnie zaprosić na kulturalne obchody 750-lecia Starego Sącza przedstawicieli miast partnerskich: Dounai (w północno-francuskim zagłębiu węglowym; region Nord-Pas-de-Calais), Kesthely (najstarsze miasto nad Balatonem) i Dunakesi.

W Kesthely w dniach 1 - 3 czerwca odbywały się oficjalne uroczystości, w trakcie których odsłonięto statuę Beli IV (króla Węgier z dynastii Árpádów i ojca św. Kingi) oraz kamienny krąg z nazwami miast partnerskich, natomiast w parku miejskim posadzono drzewa symbolizujące te miasta. Występowała grupa młodzieżowa zespołu

regionalnego „Starosądeczanie”.

Na urodziny miasta przyjadą do Starego Sącza oficjalne delegacje miast partnerskich, artyści i zespoły regionalne. Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się konny rajd (tradycyjnymi wozami z Siedmiogrodu) z Dunakesi, szlakiem wędrówki, którą przed wiekami odbył św. Kinga. (ryk)

POMNIK KU CZCI ŚW. KINGI

Włoski artysta rzeźbiarz i malarz Enrico Muscetra, mieszkający od kilku lat w Krakowie, wykonał dla Starego Sącza pomnik Świętej Kingi.

Burmistrz Marian Cycoń chce, aby dwumetrowa rzeźba wykonana z brązu pokryta patyną stała na granitowym postumencie na skwerze przed Zespołem Szkół Drzewno-Mechanicznych (obiekcie po dawnym klasztorze o.o. Franciszkanów). Pomimo, iż rzeźba zostanie przekazana dla miasta w formie darowizny, realizacja tego przedsięwzięcia będzie kosztowna. W tej sprawie burmistrz zwrócił się o pomoc do marszałka Marka Nawary oraz Janusza Sepiła przewodniczącego Komisji Budżetu, Mienia i Finansów Sejmiku Województwa Małopolskiego. Przypominamy, iż decyzją samorządowych władz województwa rok 2007 został ustanowiony „Rokiem Starego Sącza w Małopolsce”. Odsłonięcie pomnika Patronki Samorządowców w Polsce w mieście, które sama zakładała, na pewno byłoby świetnym akcentem obchodów jubileuszowych 750-lecia lokacji Starego Sącza. Powinno też w pełni satysfakcjonować mieszkańców całej Małopolski. Dzieło włoskiego mistrza przyciąga uwagę nowoczesną formą i wieloznacznością. Spore wrażenie robi też lekkość, kruchość figury, jakby zrywającej się do lotu.

Rzeźba Muscetry może budzić kontrowersje i wywoływać niejednoznaczne komentarze u osób preferujących konserwatywne podejście do sztuki, ale na pewno będzie przyciągać uwagę - i bardzo dobrze!

RK

Gratka dla kolekcjonerów

Poczta Polska wydała z okazji jubileuszu lokacji Starego Sącza trzy kartki i okolicznościowy stempel z herbem miasta i napisem na otoku: „750 LAT STAREGO SĄCZA” Pieczęć będzie używana w Urzędzie Pocztowym w Starym Sączu **jedynie 7 lipca w godzinach od 8 do 14!**

W lipcu zostanie też otwarta w klubie „Omen” duża wystawa filatelistyczna odnosząca się do historii miasta, organizowana przez Polski Związek Filatelistów. (ryk)



Fot. arch. UMiG w Starym Sączu



Rezygnacja zastępcy burmistrza

Zastępca burmistrza Starego Sącza Jacek Lelek złożył rezygnację z funkcji. Dymisja została przyjęta. Zgodnie z przepisami w starosądeckim urzędzie może być powołanych nawet dwóch zastępców burmistrza. Na razie burmistrz Marian Cycoń nie przedstawia kandydatów na swojego zastępcę.

Jacek Lelek, z wykształcenia matematyk (absolwent WSP w Krakowie) został zastępcą burmistrza 1 kwietnia 2003 r. Wcześniej był nauczycielem matematyki w starosądeckim Liceum Ogólnokształcącym, pracował też w Optimusie SA. O swojej decyzji Jacek Lelek poinformował Radę Miejską na sesji 26 kwietnia br.

Po rezygnacji ze stanowiska w urzędzie były zastępca burmistrza podjął pracę na kierowniczym stanowisku w Regionalnym Ośrodku Europejskiego Funduszu Społecznego w Nowym Sączu (organizowanym w ramach projektu współfinansowanego przez EFS w ramach programu „Rozwój Zasobów Ludzkich”). W Małopolsce są już takie ośrodki w Krakowie i Tarnowie (w całej Polsce będzie ich 49). Zadaniem ośrodków jest nieodpłatne wspieranie potencjalnych projektodawców poprzez zwiększanie wiedzy, umiejętności i kwalifikacje projektodawców EFS (współfinansowane z Unii Europejskiej trzy rodzaje działań: szkolenia; doradztwo i animacja; informacja).

Z usług ROEFS mogą korzystać: organizacje pozarządowe, administracja publiczna i jednostki naukowe.

W trakcie posiedzenia 26 kwietnia br. Rada Miejska jednogłośnie udzieliła absolutorium burmistrzowi Marianowi Cyconiowi za wykonanie budżetu w roku 2006.

(ryk)

Zmagania o wodę

Rada Miejska w Starym Sączu podjęła uchwałę o wyrażeniu zgody na zawarcie i realizację porozumienia inwestycyjnego pn. „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej miasta Nowy Sącz wraz z przyległymi terenami gmin sąsiednich”.

Uchwała jest konsekwencją podjętej trzy lata temu decyzji, o przystąpieniu do wspólnego przedsięwzięcia w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków (Nowy Sącz, Stary Sącz, Kamionka Wielka, Nawojowa), realizowanego przez spółkę Sądeckie Wodociągi.

Obecna uchwała dotyczy gwarancji finansowych gminy dla realizatora inwestycji. Jest to niezbędny warunek pozyskania środków unijnych dla tego zadania, zgodnie z umową zawartą z Komisją Europejską. Po weryfikacji wniosku przez NFO-ŚiGW zaszła konieczność (wzrost kosztów) aktualizacji wniosku poprzez ograniczenie zakresu rzeczowego i podniesienie wartości majątku spółki. Zgodnie z porozumieniem (uaktualnionym wnioskiem) na terenie gminy do realizacji będzie 33,8 km kanalizacji sanitarnej oraz 3 km sieci wodociągowej (Łazy Biegonickie, ul. Jana Pawła II, oś. Cyganowice, Barcice Dolne i Barcice) o wartości 28260 tys. zł (18,16 % wartości całego przedsięwzięcia). Inwestycja została zaplanowana na lata 2008-2010. Stary Sącz został wytypowany do realizacji zadania w ramach I przetargu sieciowego, pod warunkiem uzyskania pozwoleń na budowę do końca sierpnia br. (ryk)



Fot. R. Kunor

Nie ma alternatywy dla „Sokoła”

Jeszcze nie uleżały się kamienie na „nowym” rynku, jeszcze nie nacieszyliśmy się pięknie zmodernizowanymi ulicami i placami w obrębie najstarszej części miasta, a już zaczyna nabierać realnego kształtu następna wielka inwestycja.

- Nie ma alternatywy dla budynku „Sokoła” - mówi burmistrz Marian Cycoń. - Jeżeli chcemy mieć w mieście, a chcemy, bardzo potrzebną wielofunkcyjną salę widowiskową, musimy zrobić gruntowną modernizację „Sokoła”. Projekt przebudowy, z założeniami technicznymi już wkrótce będzie gotowy. Ale dalsze prace są uzależnione od pieniędzy. Przedstawiłem cel i zakres tej inwestycji marszałkowi małopolski Markowi Nawarze. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku możemy liczyć na finansowe wsparcie z funduszy województwa. Jubileuszowy rok jest najlepszym czasem, żeby się za to zabrać. Bardzo liczę na życzliwość i pomoc mieszkańców przy realizacji tej inwestycji.

Piękny, ale nie odpowiadający współczesnym normom i standardom budynek zachowałby po przebudowie swój obecny kształt, natomiast wewnątrz zmieniłoby się diametralnie. Przebudowie poddane zostaną: dach (remont więźby i nowe pokrycie), klatka schodowa, kotłownia (przyłącze gazowe) i podest widowni. Galeria z amfiteatrem, zapadnia, drogi ewakuacyjne, klimatyzacja i wentylacja grawitacyjna - to nowe elementy, które według projektu arch. Janusza i Przemysława Loeschów pojawiają się w obiekcie. Do gmachu dobudowane zostanie jeszcze jedno skrzydło z salą prób i zapleczem socjalnym, nawiązujące do obecnego wyglądu. Wstępny koszt całego przedsięwzięcia oszacowano na ok. 6 ml złotych.

Budynek, który jest obecnie własnością gminy ma ciekawą historię, przed wojną zarządzało nim Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, po wojnie - nieistniejące już przedsiębiorstwo rozpowszechniania filmów, które prowadziło w nim kino „Poprad”, teraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, trzeba jednak pamiętać, że to społeczność starosądecka, nie szczędząc grosza i wysiłku własnych rąk, postawiła ten dom.

Równolegle, w ramach przeobrażania miasta planowana jest modernizacja budynku przedszkola przy ul. Staszica. Najpierw zostanie przeprowadzona inwentaryzacja obiektu. Do zakresu robót najprawdopodobniej wejdzie przebudowa dachu, wymiana stolarki, odtworzenie dawnego układu sal i dobudowa stołówki oraz termorenowacja całego budynku. Szacowany koszt inwestycji ok. 3 mln zł.

RK

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Uroczyste gminne obchody święta Konstytucji 3 Maja w tym roku rozpoczął ciekawy, pokazujący lokalne aspekty historyczne wydarzenia program artystyczny w „Sokole”. Okolicznościowy, patriotyczny program artystyczny pt. „Witaj majowa jutrzeńko” przedstawili uczniowie Prywatnego Gimnazjum w Starym Sączu, pod kier. Urszuli Górzy i Teresy Szewczyk. Akademię zakończyła „Rota” odśpiewana przez Klaudię Rams.

Następnie uczestnicy spotkania przeszli ulicami miasta (Batorego, Rynek, Sobieskiego, ks. Odziemka) do kościoła parafialnego pw. św. Elżbiety, w którym mszę świętą w intencji ojczyzny, pod przewodnictwem księdza prałata Alfreda Kurka, odprawiali księża Paweł Tyrawski (homilia) i Augustyn Dzięgiel.

Pochód prowadziły tambourmajorki oraz Międzyszkolna Młodzieżowa Orkiestra Dęta ze Starego Sącza, pod kier. Stanisława Dąbrowskiego, która po mszy wykonała koncert plenerowy na rynku. W trakcie uroczystości grała też grupa młodych muzyków z orkiestry tworzonej w Barcicach.

Na zaproszenie burmistrza Mariana Cyconia w gminnych uroczystościach 216. rocznicy uchwalenia „Konstytucji 3 Maja” (**wielkiego, przełomowego w społecznym i politycznym życiu kraju, postępowego dzieła narodu, właściciel Ustawy Rządowej przygotowanej przez króla**



Fot. R. Kumor

Stanisława Augusta z udziałem między innymi Stanisława Małachowskiego - wcześniejszego starosty grodzkiego w Nowym Sączu, Ignacego Potockiego, Hugo Kołłątaja, Stanisława Staszica oraz osobistego sekretarza króla Scipione Piattolego i uchwalonej 3 maja 1791 roku przez Sejm Czteroletni zwany też Sejmem Wielkim, regulującej ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która po raz pierwszy w czasach nowożytnych stworzyła jednolite państwo polskie; drugiej na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych sformułowanej na piśmie ustawie zasadniczej) wzięła udział liczna grupa mieszkańców miasta i gminy, m.in. poczty sztandarowe Rady Miejskiej, OSP, szkół, organizacji społecznych i związków kombatanckich.

Całą uroczystość zabezpieczali policjanci z komisariatu w Starym Sączu pod dowództwem kom. Feliksa Sikory.

RK

BOŻE CIAŁO

W roku 750-lecia miasta Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej (w tradycji ludowej „Boże Ciało”; w Polsce po raz pierwszy wprowadzone przez bpa Nankera w 1320 r. w diecezji krakowskiej) odbyła się na starosądeckim Rynku. Mszę św. (z udziałem chóru parafii św. Elżbiety, Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej i Starosądeckiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej) odprawiali kapłani z obu starosądeckich parafii, pod przewodnictwem ks. prałata Alfreda Kurka. (ryk)



Fot. M. Cieślicka

Z Wieliczki przez Stary Sącz do Egeru

Figurka św. Kingi, wielkości ok. pół metra, którą wykonał ze soli kamiennej Stanisław Anioł kustosz kopalni w Wieliczce (drewnianą podstawę dorobił stolarz Franciszek Cabak, natomiast szklaną obudowę Zygmunt Baran – obaj z Nawojowej), ze Starego Sącza trafiła do węgierskiego Egeru. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był prezes Stowarzyszenia Czcieli św. Kingi z Nowego Sącza Mieczysław Witowski, który zwrócił się do górników z Wieliczki z propozycją wykonania figury i podarowania jej kościołowi św. Antoniego w Egerze, w którym znajdują się relikwie Kingi i Jadwigi – patronek Polski i Węgier. W kwietniu solne dzieło dotarło do Starego Sącza. W drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II, pobłogosławił je na dziedzińcu klasztoru ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworec. Później rzeźba została przewieziona do Egeru, gdzie odbyła się uroczystość przekazania daru. Z Nowego i Starego Sącza oraz Wieliczki pojechały na tę uroczystość trzy autokary wypełnione pielgrzymami (w tym gronie znaleźli się m. in.: chórzyscy z parafii św. Elżbiety Węgierskiej i Starosądecka Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod dyktando Stanisława Dąbrowskiego), których witał proboszcz ojciec Artur Prenkiewicz. Z Budapesztu przybyła ambasador RP Joanna Stempińska. Mszę w kościele św. Antoniego celebrowało kilku kapłanów pod przewodnictwem bp. Istvana Katony i arcybiskupa Juliusza Janusza, nuncjusza papieskiego na Węgrzech (urodzonego w gminie Korzena), który rzeźbę odślonił i poświęcił. Homilię wygłosił ks. Tadeusz Sajdak, dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu. Podczas nabożeństwa górnicy z Wieliczki ofiarowali też Węgrom jeden z trzech przepięknie oprawionych kryształów pochodzących z tego samego masywu (pierwszy otrzymał wcześniej Jan Paweł II, a drugi przeznaczono dla klasztoru Klarysek). (ryk)

Pamięci św. Kingi i Jana Pawła II

Wósmą rocznicę kanonizacji bł. Kingi w Starym Sączu odbyły się trzydniowe uroczystości religijne. W piątek 15 czerwca w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu spotkali się uczniowie szkół, które noszą imię Wielkiego Polskiego Papieża, w sumie ponad 800 przedstawicieli 22 szkół. Rodzina szkół im. Jana Pawła II w całym kraju skupia ponad 850 placówek, w województwie małopolskim przeszło 70. Mszę św. odprawił ks. bp Władysław Bobowski. W tym dniu odbywały się także różne koncerty i konkursy.

W sobotę 16 czerwca do Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przybyli uczestnicy zgromadzenia przy bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu, uczestnicy I Pielgrzymki Gmin, Powiatów i Województw, którzy zebrali się na rocznicowe obchody kanonizacji patronki samorządowców w Polsce. Tego dnia miały miejsce wykłady poświęcone wybitnej postaci historycznej, jaką niewątpliwie była Pani Ziemi Sądeckiej, m.in. fundatorka klasztorów franciszkańskich

w Starym Sączu. Uczestniczył w nich ordynariusz tarnowski ks. dr biskup Wiktor Skworec.

Kulminacja uroczystości odbyła się w niedzielę 17 czerwca przy ołtarzu papieskim. Do Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przybyła I Pielgrzymka Gmin, Powiatów i Województw. Podczas uroczystej mszy pontyfikalnej św. Kinga została ogłoszona Patronką Samorządowców w Polsce, nabożeństwo celebrował kardynał Franciszek Macharski.

W ceremonii uczestniczyła delegacja z miasta Bari we Włoszech pod przewodnictwem ks. prałata Pawła Ptasznika, która oficjalnie przekazała pomnik Jana Pawła II dla Centrum Pielgrzymowania. Przed mszą występował młodzieżowy zespół muzyczny ze Starego Sącza „Pokolenie Jana Pawła II”

Po mszy odbył się kolejny – cieszący się dużym uznaniem wśród mieszkańców miasta i gminy – diecezjalny festyn rodzin, z aukcją na cele charytatywne organizowaną przez Akcję Katolicką przy parafii św. Elżbiety Węgierskiej.

Następnym wydarzeniem religijnym w Starym Sączu, ale w lżejszym tonie są organizowane pod koniec czerwca „Papieskie Dni Młodych”. W tym roku w programie młodzieżowego zgromadzenia przy ołtarzu papieskim oprócz wspólnych porannych i wieczornych modlitw oraz codziennych mszy świętych zaplanowano też warsztaty i spotkanie z o. Anzelmem Frączkiem – egzorcystą z Jasnej Góry („Większość myśli - Nie taki diabeł straszny...”) oraz kilka koncertów („Lazaryści”, „Maleo Reaggae Rockers”, „30-40/70”). (ryk)

Polska wobec wyzwań...

W Nowym i Starym Sączu odbyły się I Interdyscyplinarne Sądeckie Dysputy Naukowe Człowiek – Społeczeństwo – Państwo pt. „Polska wobec wyzwań regionalnych i globalnych”, Nowy Sącz - Stary Sącz, 24 – 25 maja 2007 r. Organizatorami konferencji były: Katedra Politologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu oraz Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu. Jednym z animatorów tego przedsięwzięcia był dr Wojciech Gizicki (Katolicki Uniwersytet Lubelski) pochodzący z Barcic.

Drugi dzień obrad, który odbył się w budynku UMIG w Starym Sączu poprzedziło zwiedzanie Starego Sącza. Goście konferencji byli w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, zwiedzali klasztor Klarysek, muzeum i spacerowali na odnowionej starówce.

Celem tej interdyscyplinarnej konferencji była próba odpowiedzi na pytanie: - W jaki sposób w Polsce postrzegane są współczesne problemy międzynarodowe i jak w świetle różnorodnych wyzwań postrzegana jest Polska?

W sesji ogólnej starosądeckiej części obrad wystąpił m.in. pochodzący z naszych stron prof. dr hab. Bolesław Faron (Akademia Pedagogiczna im. KEN w Krakowie) z wykładem o „Edukacji humanistycznej w nowym stuleciu”. Niezwykle interesujący wykład pt. „Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Polski jako podstawa tożsamości i budowania znaczącej pozycji w Unii Europejskiej” wygłosiła prof. dr hab. inż. Barbara Bartkiewicz (Politechnika Krakowska). **RK**



Jak starożytni Rzymianie

Od zamierzchłego średniowiecza podstawowymi potrawami w naszym regionie (jak wszędzie) była zbożowa polewka. W dziejach chleba ta potrawa stoi u samego początku, daleko przed suszonymi plackami i późniejszymi ciastami wypiekany w piecu.

Surowcem dla tej płynnej potrawy było rozdrobnione ziarno, posiekane lub częściowo zmielone, które po rozgotowaniu stanowiło polewkę. Po długim gotowaniu i odparowaniu wody polewka stawała się gęstą brylą. A ta była bardziej pożywna, skutecznie syciła, będąc jednocześnie „półproduktem” dla placków suszonych na rozgrzanej płycie, początkowo kamiennej, a potem żelaznej. Z chwilą pojawienia się chleba, polewki wcale nie zniknęły. Wręcz przeciwnie, pozwoliły przeżyć niejedną biedę. Ten rodzaj posiłku znany był już pradawnemu człowiekowi. W czasach współczesnych stał się podstawową potrawą podczas wojen, w obozach, na zsyłkach. Rzymscy żołnierze jedli w czasach starożytnych wojen więcej bryi niż chleba, bowiem była sytsza od suchego wypieku. Do dziś zachował się zapisany przez Katona Starszego przepis na tę potrawę: *Pół miarki czystej pszenicy wysyp do czystego moździerza, potłucz ziarno, odpłucz łuski. Następnie wysyp pszenicę do garnka, dolej czystej wody i gotuj. Jak się zagotuje, dolej stopniowo tyle mleka, aż powstanie gęsta masa.*

Gdy rozpowszechniły się przeróżne dania pieczone, sporządzane na wiele sposobów, gęste polewki zeszły na pozycję jadalnego, drugiego a nawet trzeciorzędnego. Przypomniano je sobie w poście, gdy obowiązywała wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Stąd przyjęło się, że bryja jest jadłem postnym.

W Słowniku Języka Polskiego PWN (Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995) czytamy: bryja - breja półpłynna masa, często o nieprzyjemnym wyglądzie; maż... za to w Słowniku Mitów i Tradycji Kultury Władysława Kopalińskiego (PIW, 1991) zapisano: **BRYJA**, breja, w dawnej Polsce - potrawa ze śruty zbożowej gotowanej w wodzie na gęstą masę, kraszonej słoniną, niekiedy z kiebasą, jedzona tradycyjnie w ostatnim dniu roku; z nm. Brei 'papka, kaszka'... i dalej: **Bryja, żur, bryja żur** przysł., stale to samo.

Ano właśnie - jest oscypek, śliwowica i święto kwitnącej jabłoni, toruńskie pierniki i krakowskie obwarzanki, dzień chleba - a może by tak starosądecka bryja i... **DZIEŃ BRYI** albo **SMIAK BRYI**... Tradycyjne produkty i potrawy regionalne robią furorę w Europie regionów, wszyscy chcą rejestrować i chronić swoje oryginalne, charakterystyczne wyroby. Bryja w mowie potocznej naszego regionu jest synonimem Starego Sącza. Skoro tak, może warto spróbować tę potrawę - ten swojski, zapomniany posiłek naszych przodków (dziś wspominany i traktowany trochę wstydliwie) wypromować, lekko z przymrużeniem oka, na użytek odbywających tutaj - w Bryjowie - festynów czy Starosądeckiego Jarmarku Sztuki. Imprezach, które są świetną okazją dla różnych prezentacji i degustacji. Choćby powołując się na słowa urodzonego w Starym Sączu wybitnego myśliciela i piewcy góralszczyzny - ks. prof. Józefa Tischnera, który pisał tak: *Syćko na świecie przemijo, ino nie bryja. Bryja jest wiečno. Bo przedstawicielem biedy na nasych wsiach była ona bryja. Owsiano. Kto dziś wiy, co to jest bryja? Jak sie to warzy i jy? Cheba ze z figli, dla odchudzenia brzuszka w ramach „zdrowej żywności” w dyjecie wymyślonej bez przezartych Amerykanów. A bywało ze na bryje mąki brakło. Teroz Orkana wyrucili ze skół, coby dzieci nie deprawować, bo on o tyj bryji pisał, o, pisał! I co sie nie robi. Kie przysła po drugiej wojnie ta, no wiycie, dyktatura proletariatu, ona wej dała rady bryji!*

R. Kumor

Miłośnicy miasta świętowali 50-lecie muzeum

W sobotę 19 maja br. odbyła się w mieście uroczystość związana z 50-leciem Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli i 60-lecie prowadzącego tę placówkę Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Obie rocznice wpisano w obchody 750-lecia lokacji „Starego Miasta”.

Na zaproszenie prezesa TMSS Jana Koszkula do Starego Sącza przyjechali społecznicy - muzealnicy, związani z ideą tworzenia regionalnych izb w Małopolsce (z Lipnicy Wielkiej, Muszyny, Piwnicznej, Wieliczki...) oraz animatorzy kultury.

Uczestnicy spotkania mieli możliwość uczestnictwa w prezentacji zbiorów starosądeckiego muzeum, sympozjum i wymianie doświadczeń działaczy prowadzących izby regionalne, konferencji popularnonaukowej z wykładami prof. dr hab. Ryszarda Kantora, m.in. członka Komitetu Nauk Etnologicznych PAN i dr Roberta Ślusarka, dyrektora nowosądeckiego muzeum oraz wykładzie Ireny Styczyńskiej o starosądeckim klasztorze o.o. Franciszkanów, odczytany przez Annę Totoń (obie panie ze Związku Sądcezan, znane m.in. jako wspaniałe przewodniczki turystyczne PTTK Oddział „Beskid”).

Na zakończenie spotkania została odsłonięta tablica pamiątkowa przy drzwiach wejściowych do siedziby Zespołu Szkół Drzewno-Mechanicznych, w przeszłości należącej do starosądeckiego Klasztoru Braci Mniejszych, który uległ kasacji na początku XIX w. W budynkach klasztornych mieściły się później m.in. skład solny, sąd i więzienie grodzkie.

Z okazji 50-lecia Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli i sześciu dekad działalności Towarzystwa Miłośników Starego Sącza ukazały się też rocznicowe „Kroniki Muzealne”, oznaczone nr 6, w których opublikowano sporo informacji o jubilatach. **RK**



Fot. R. Kumor

Jan Koszkuł

MUZEUM REGIONALNE IM. SEWERYNA UDZIELI - 50 lat działalności

Datą powstania starosądeckiego muzeum jest rok 1956. W tym roku starosądecki szewc Józef Paszkiewicz swoje osobiste „starosondcja” przekazał Towarzystwu Miłośników Starego Sącza. Przejęciem tych zbiorów Towarzystwo rozpoczęło starania o utworzenie przyszłej placówki muzealnej.

Społeczna pasja i determinacja działaczy Towarzystwa dzisiaj po pięćdziesięciu latach pozwala lokować starosądeckie muzeum regionalne w liczbie najstarszych i zasłużonych placówek kulturalnych w Małopolsce. W tym miejscu muszę podkreślić, jakie niezbędne warunki pozwoliły osiągnąć tak dobre wyniki.

Po pierwsze: powstaniu Towarzystwa Miłośników Starego Sącza i muzeum towarzyszyła sympatia i akceptujący klimat mieszkańców miasta.

Po drugie: w całej długoletniej działalności Towarzystwo i muzeum były w pełni doceniane, akceptowane i wspomagane finansowo przez kolejne miejscowe władze. W tym miejscu z okazji jubileuszu pozwalam sobie złożyć podziękowania przede wszystkim mieszkańcom naszego miasta darczyńcom, przyjaciółom i wszystkim władzom.

50 lat działalności muzeum to ogrom pracy, faktów i wydarzeń. W tym krótkim, jubileuszowym podsumowaniu postaram się wybiórczo przedstawić istotne fakty i osiągnięcia, a także pokazać ludzi z tym dziełem związanych.

Pierwszym zaczątkiem późniejszego muzeum była tzw. „izba pamiątek”, którą w 1956 roku otwarto w dwóch skromnych salach Domu na Dołkach przy starosądeckim rynku.

W broszurce wydanej na 25-lecie Towarzystwa (1973 r.) zarząd stwierdza:

„Myślą przewodnią, która przyświecała inicjatorom powołania Towarzystwa było kontynuowanie pracy rozpoczętej przez Józefa Paszkiewicza (1887-1953). Jak wiadomo Józef Paszkiewicz z zawodu mistrz szewski, był z zamiłowania społecznikiem i zbieraczem przedmiotów o cechach zabytkowych, znawcą historii miasta, opiekunem klasztoru s.s. Klarysek. Z własnej inicjatywy w roku 1936 zorganizował kilkutygodniową wystawę sztuki sakralnej z naszego klasztoru, zaś w roku 1938 jego staraniem została odnowiona wieża klasztoru, zegarowa, kosztem blisko 10.000 zł (?). On zaopiekował się pozacechowymi pamiątkami oraz zgromadził około 50 sztuk cennych eksponatów stanowiących dziś, zaczątek przyszłego muzeum regionalnego w naszym mieście. „

Owe 50 eksponatów przekazanych przez wspomnianego Józefa Paszkiewicza to m.in. księga wyzwolein cechu szewskiego z 1678 roku, skrzynie i księgi cechowe, sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z 1913 roku, liczne dyplomy i zdjęcia tej organizacji, sztandar cechu masarzy z początku XX wieku i wiele innych.

Przytoczone sprawozdanie z 1973 roku wymienia zbiory muzealne wg następujących działów:

- dział historyczny - pod nazwą „Nasze miasto” przedstawia dawny herb, kopie fotograficzne skradzionych przez okupanta hitlerowskiego nadeń i przywilejów dla miasta nadanych przez królów polskich, fotografie zasłużonych starosądeczan, fotografie przedstawiające zabytkowe obiekty, portrety wybitnych osób oraz zdjęcia ciekawych budowli i starych zaułków miasta.

W szafach mieszczą się księgi dawnego magistratu z XVII i XIX wieku, oraz teczki z aktami spraw np.: lasu, pól, targowicy miejskiej, opłat i inne ważne pisma /małe archiwum/ - sztuka ludowa i pamiątki - rzeźby ludowe, świętki, płasko-rzeźby, obrazy cechowe, obrazy malarstwa mieszczańskiego, wyroby ślusarskie, ludy cechowe, stare ścienne zegary itp. W gablotach pamiątki cechowe, oraz zapoczątkowany zbiór medali, odznak i innych pamiątek wojskowych i zbiory numizmatyczne.

- eksponaty rzemiosła cechowego - zebrane w małej izbie, a to narzędzia pracy naszych rzemieślników, ich wyroby, galanteria ceramiczna oraz inne pamiątki po tutejszych rzemieślnikach.

Towarzystwo posiada prócz książek i pism 574 zinwentaryzowanych eksponatów, lecz bez fachowej klasyfikacji. Rozmieszczenie ich w dwóch małych izbach nie robi korzystnego wrażenia na zwiedzających.

Już wtedy pod adresem władz miasta pojawiała się sugestia, aby cały budynek tzw. „Dom na Dołkach” przekazać na cele muzealne. W pięć lat później w 1978 roku w sprawozdaniu na 30-lecie Towarzystwa odnotowano, że od 1974 roku muzeum mieści się już w pięciu salach o powierzchni 122 m². W 1977 roku włączono dalsze izby.

W 1983 roku przy głównym udziale Towarzystwa zorganizowano w Starym Sączu centralne uroczystości 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej i pobytu w Starym Sączu króla Jana III Sobieskiego. Wyłącznie z sugestii prezesa Towarzystwa na zwołanej z tej okazji uroczystej sesji Miejsko-Gminnej Rady Narodowej podjęto uchwałę o rozbudowie muzeum o dalsze dwie sale wystawiennicze. Realizacja tej uchwały ciągnęła się przeszło 10 lat, ale ostatecznie w 1996 roku przekazano Towarzystwu dobudowaną część. Równocześnie salę na piętrze; którą wcześniej wykorzystywano jako salę posiedzeń rady, następnie na świetlicę miejską zwolniono i przekazano muzeum. Dzięki temu placówka otrzymała łącznie 9 sal wystawowych o powierzchni 256 m², co pozwoliło na zmianę dotychczasowej ekspozycji oraz tematyczne uporządkowanie zbiorów. Jednak w dalszym ciągu muzeum nie posiada magazynów, co powoduje, że część eksponatów przechowywana jest w piwnicy i w nieogrzewanym schowku.

Dążenia do poszerzenia powierzchni wystawowej i rozbudowy muzeum podyktowane były wciąż zwiększającą się liczbą eksponatów. Z pierwszych pięćdziesięciu pamiątek przekazanych przez Józefa Paszkiewicza zbiór szybko powiększał się aż do 2257 w roku jubileuszowym 50-lecia muzeum. Ekspozyty pochodzą z zakupów własnych, ale najczęściej z darowizn Starosądeczan, a także od ludzi z dalekich stron a nawet z zagranicy: Obok mało znaczących przedmiotów; znajdują się naprawdę kolekcjonerskie cacka, obok rzeźb ludowych



Fot. R. Kumor



artystów, obrazy i rzeźby wybitnych twórców.

W tej różnorodności eksponatów na uwagę zasługuje bogata dokumentacja z okresu I, a zwłaszcza II wojny światowej. Znajdują się tu odznaczenia jeszcze armii austriackiej, Legionów Piłsudskiego, jest kuferek rekruta z 1914 roku oraz fotogramy członków „Sokoła” żegnanych przez dziewczęta w momencie wyjazdu do Legionów, do polskiego wojska. Natomiast martyrologia i walka z wrogiem w latach 1939-1945 jest bardzo bogata, udokumentowana autentycznymi dokumentami. Turysta może prześledzić marsz bojowy starosądeczan przez wszystkie fronty w Polsce, na Zachodzie, w Afryce, na Wschodzie. Można dotknąć zachowanych grypsów i pamiątek z więzień i obozów koncentracyjnych. Wśród turystów zagranicznych, w tym także młodych Niemców właśnie te zbiory wzbudzają największe zainteresowanie.

Doceniając wartość i unikatowość eksponatów Towarzystwo zabiegało o środki na konserwację. Dzięki temu zabezpieczono między innymi takie cenne przedmioty jak: sztandar cechu krawieckiego z początku XX wieku (w 1976 r.), księga wyzwoleni cechu szewskiego z 1678 roku /konserwacja Muzeum Narodowe w Krakowie 1999 r./, obrus haftowany przez Klaryski z 1854 roku oraz sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z 1913 r. (obydwa przedmioty w pracowni Barbary Kalfas w Krakowie kolejno w 1995 r. i 2000 r.), ikonę cerkiewną (w pracowni Muzeum Narodowego w Krakowie), tzw. antymensjon z 1690 roku (w 1998 r. w tejże pracowni) i wiele innych jak zegary, skrzynie, sekretarzyk typu *biedermeier*, kapliczki przydrożne, szablę kawalerską z okresu napoleońskiego (1996 r.).

Zbiory systematycznie powiększały się, a Towarzystwo dokładało starań, aby fakty, jakie miały miejsce w Starym Sączu zostały zabezpieczone w zbiorach muzeum. Tak np. wizyta Ojca Św. Jana Pawła II w Starym Sączu 16 czerwca 1999 roku dokumentowana jest nie tylko fotogramami z tej uroczystości, ale także makietą ołtarza, przy którym Papież sprawował mszę kanonizacyjną, a także autografem i piórem, którym Dostojny Gość złożył swój podpis w czasie pobytu u sióstr klarysek.

Fakt urodzin w 1931 roku w Starym Sączu wybitnego filozofa ks. Józefa Tischnera upamiętniono specjalną ekspozycją w osobnej sali, gdzie obok dorobku profesora umieszczono historię rodziny Tischnerów oraz osobiste przedmioty, które kiedyś do niego należały.

Stary Sącz szczyci się tym, że tu wychowała się wybitna artystka operowa Ada Sari, a jej ojciec dr Edward Szayer w latach 1919 - 1935 był burmistrzem miasta. Muzeum posiadało kilka pamiątek związanych z jej osobą, ale kiedy w 2000 r. otrzymało lustro tzw. tremo, które przez lata służyło artystce, urządzono salonik mieszczański, w którym dominują przedmioty związane z artystką jak również jej fotografie, autografy,

dedykacje, itp. Zwiedzający salonik mogą posłuchać głosu tej wybitnej śpiewaczki odtwarzanego z taśmy.

Podobne nagrania zainstalowano w izbie ks. Józefa Tischnera oraz przy ołtarzu papieskim. Odtwarzany tam jest głos ks. Tischnera oraz Papieża Jana Pawła II.

Obok przedmiotów materialnych stanowiących podstawę ekspozycji muzeum posiada wiele dokumentów pisanych dotyczących ludzi i zdarzeń zanotowanych w mieście i okolicy. Zbiory te zgromadzone w specjalnych teczkach nie są opracowane naukowo niemniej stanowią ważną dokumentację minionych epok i lat. W 2000 roku powstał pomysł, aby właśnie w oparciu o zgromadzone archiwa rozpocząć wydawanie zeszytów dla tego wydawnictwa przyjęto nazwę „Kroniki Muzealne”. Pierwszy numer ukazał się w 2000 roku. Wielkie zasługi położył tu Andrzej Zakrzewski późniejszy prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu. Właśnie jego opracowanie, bogato udokumentowane, a dotyczące pilota Kazimierza Kubali otwierało ten numer. Do momentu gdy niniejszy materiał złożony został do druku wydano 5 numerów. Nie jest to ani rocznik, ani inne czasowo określone wydawnictwo, bowiem decydują o tym środki pieniężne Towarzystwa, a nie brak materiałów.

Innym przejawem troski o pogłębienie historii Starego Sącza oraz ludzi z nim związanych było ustanowienie nagrody imienia Józefa Paszkiewicza, którą postanowiono przyznawać za prace naukowe, a nawet magisterskie obronione na polskich uczelniach. Inicjując przyznawanie nagród Towarzystwo zdawało sobie sprawę, że prace magisterskie nie mogą nosić znamion naukowych, niemniej przyczyniają się do poznania określonego zjawiska, a w przyszłości mogą stanowić wskazówkę do dalszych prac badawczych. Regulamin nagrody zatwierdzono ostatecznie na walnym zebraniu Towarzystwa w 1984 roku. Do tej pory nagrodzone m.in. prace dotyczące ambony barokowej z 1671 roku w kościele klasztornym, muzyki i śpiewu w źródłach archiwalnych Klarysek, poszukiwanie synergii programu rozwoju lokalnego na przykładzie rewitalizacji centrum Starego Sącza, twórczości ceramicznej Ludwika Wilusza, twórczości artysty Czesława Lenczowskiego, środowisko żydowskie na Sądecczyźnie.

Muzeum starosądeckie ograniczone ciasnotą poszczególnych sal nie posiada możliwości organizowania wystaw zmiennych. Tym samym nie może skorzystać z różnych ofert przesyłanych przez inne muzea proponujące ciekawe ekspozycje. Wypożycza jednak chętnie swoje eksponaty na wystawy organizowane w innych muzeach. Tak np. w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu prezentowane były eksponaty związane z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, oraz sztandary harcerskie. Do Konina wyjechały świątki na organizowaną tam wystawę „Święci polscy w sztuce”. Na Zamku Królewskim w Warszawie prezentowane były stare obrazy. W setną rocznicę urodzin malarza Czesława Lenczowskiego zbiory portretów i karyktur prezentowane były w galerii miejskiej. Na popularną sesję naukową młodzieży dotyczącą okresu II wojny światowej organizowaną w Nowym Sączu wypożyczono pamiątki po partyzantach z okresu okupacji.

Od samego początku muzeum starosądeckie miało szczęście do ludzi szczerze i z pasją oddanych tej placówce. Pierwszym z nich był emerytowany urzędnik pocztowy Józef Tokarczyk. To właśnie on zaprowadził pierwszą ewidencję zbiorów i poświęcał im cały wolny czas. Kolejnym oddanym kustoszem był Franciszek Malik. Jemu muzeum zawdzięcza piękną makietę miasta, przy której zwiedzający mogą prześledzić urbanistyczny rozwój średniowiecznego miasta najpierw lokowanego w kształcie owalnicowym, a następnie z nadania króla Kazimierza Wielkiego ostatecznie ukształtowanego na prawie magdeburskim z kwadratowym rynkiem i szachownicą ulic. Kiedy zmarł Franciszek Malik w 1978 roku do pracy





jako bezpłatny wolontariusz zgłosiła się jego małżonka Klara Malik. Jako przewodnik po zbiorach muzealnych przepracowała do 1997 roku.

Wieloletnim kustoszem był również Wojciech Przysaś emerytowany kolejarz, w muzeum przepracował 19 lat. Zapewniał on opiekę nie tylko zbiorom w czasie otwarcia muzeum, ale także w nocy, gdy wraz ze swoim nieodłącznym pieskiem krążył wokół budynku bacząc, by ktoś nie wyrządził mu szkody. Należy także wspomnieć Jana Lorczyka, który był członkiem zarządu Towarzystwa, ale pracował także jako konserwator zbiorów i przewodnik po muzeum.

Osiągnięcia w zakresie ochrony zabytków były wielokrotnie dostrzegane przez władze różnego szczebla a działacze byli wyróżniani i nagradzani, tak np. Stanisław Przybyłowicz (prezes) oraz Marian Palmowski (skarbnik) wyróżnieni zostali prestiżową nagrodą za ochronę zabytków imienia Brata Alberta w roku 1984. Jan Koszkuł (prezes) wyróżniony został nagrodą oraz tytułem zasłużony dla ziemi sądeckiej.

Listę osób związanych z muzeum zamykają Magdalena Fryzlewicz, która jeszcze jako przyszła maturzystka w 1996 roku rozpoczęła prace w muzeum i pracuje do chwili pisania tych wspomnień oraz Andrzej Długosz, któremu między innymi muzeum zawdzięcza stworzenie izby pamięci ks. Józefa Tischnera.

Początkowo pracownicy działali jako wolontariusze, dopiero w latach siedemdziesiątych w oparciu o środki zebrane od zwiedzających oraz skromnych dotacji byłego Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, a ostatecznie od miejscowych władz samorządowych wprowadzono odpłatność za pracę. Z Urzędem Miasta i Gminy w Starym Sączu, Towarzystwo najpierw podpisywało umowę o prowadzenie muzeum, a następnie na podstawie ogłaszanych konkursów i składanych ofert otrzymywało środki na prowadzenie muzeum. Należy zaznaczyć, że od 1956 roku tj. od momentu otwarcia „izby pamiętek” burmistrz i jego urząd pokrywa koszty energii elektrycznej i remontu budynku. Bez takiego wsparcia nie można było zagwarantować ciągłości pracy tej placówki.

O żywotności muzeum świadczy frekwencja zwiedzających oraz ilość uczestników wszelkich zdarzeń, które mają miejsce w tej placówce, względnie w których muzeum uczestniczy. Wiąże się to również z funkcją dydaktyczno poznawczą, jaką muzeum spełnia.

Na Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury odbytym we Wrocławiu w 1994 roku przyjęto kartę regionalizmu polskiego, w której zwraca się uwagę na rolę, jaką w wychowaniu człowieka spełnia jego uczuciowa więź z własnym regionem, z własną „małą ojczyzną”. Tenże kongres zwrócił się do ministra oświaty oraz do władz centralnych, aby do programów wychowawczych szkoły wprowadziły lekcje regionalizmu. Temu wezwaniu starosądeckie muzeum starało się

sprostać. Zwrócono się do szkół, aby korzystały z bogatych zbiorów zgromadzonych właśnie z najbliższego regionu, aby w muzeum odbywały się lekcje regionalizmu. Trzeba było czasu, aby ostatecznie program został wdrożony w życie. Od 2000 roku notuje się zwiększone zainteresowanie szkół wykorzystaniem muzeum dla realizacji tego programu. Przykładem jest nauczycielka z dużego zespołu szkół w Starym Sączu, która we wrześniu każdego roku w muzeum odbywa lekcje z młodzieżą wszystkich klas pierwszych technikum, szkoły zawodowej oraz liceum ogólnokształcącego. W innym przypadku otwarta izba pamięci ks. Józefa Tischnera stała się bazą, na której młodzież szkoły podstawowej przygotowująca się do nadania szkole im. ks. Józefa Tischnera poznawała życie i twórczość swojego przyszłego patrona. W kolejnych latach młodzież przychodząca do tej szkoły ze swoim patronem zapoznaje się właśnie w starosądeckim muzeum. W oparciu o zbiory z okresu pierwszej i drugiej wojny światowej młodzież odbywa lekcje poświęcone tym wydarzeniom.

Efektem tego jest notowana frekwencja i tak w latach 1999 - 2006 muzeum odwiedziło i odbyło zaplanowane lekcje 12093 młodzieży. Także liczna indywidualnych turystów jest imponująca skoro w tych samych latach muzeum odwiedziło 56597 osób. Trzeba zaznaczyć, że wskazany przedział czasowy zaznaczył się znacznym obniżeniem ilości turystów i wczasowiczów w słynnych uzdrowiskach Ziemi Sądeckiej. Padły takie uzdrowiska jak Piwniczna, Żegiestów, obniżyły swe usługi Muszyna i Krynica. Z tych miejscowości cały rok przyjeżdżały kiedyś autokary pełne wczasowiczów, a zaprzyjaźnieni przewodnicy zachęcali uczestników by wstąpili do starosądeckiego muzeum. Dla Starego Sącza charakterystyczny był rok 2006. Zaplanowana przebudowa rynku i przyległych ulic oraz rozpoczęte roboty wyeliminowały wszelką komunikację w tym regionie, nawet autobusy komunikacji PKS i MPK miały przystanki na obrzeżach miasta. Mimo tych trudnych warunków muzeum odwiedziło 3695 turystów indywidualnych.

Muzeum starosądeckie odwiedzają też turyści zagraniczni. I tak w latach 1999-2006 muzeum odwiedziło ponad 2 tysiące turystów z USA, Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Włoch, a także zza wschodniej granicy. Aby sprostać zapotrzebowaniu na objaśnienia zbiorów w odpowiednim języku w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wprowadzono kasety z nagraniami w języku angielskim, niemieckim i rosyjskim. Nie zdały one egzaminu, ponieważ turyści mieli trudności z ich obsługą i dostrajaniem do odpowiednich sal. Ostatecznie w 2007 roku wprowadzono przewodniki drukowane w języku niemieckim i angielskim, które nieodpłatnie wręczane są zwiedzającym przy zakupie biletu.

W ciągu minionych 50 lat Muzeum starosądeckie dobrze spełniło swą rolę poznawczą, edukacyjną i wychowawczą. Zgromadziło i zabezpieczyło wiele bezcennych dokumentów i innych przedmiotów materialnych dotyczących historii miasta i ludzi z nim związanych, prowadziło i prowadzi nadal lekcje patriotyzmu i regionalizmu wśród młodzieży. Na zbiorach starosądeckich wychowało się kilka pokoleń, poznało i pokochało swoją „małą ojczyznę”. Niezależnie od zmian politycznych w kraju zbiory przemawiają jednym głosem, mówią prawdę o przeszłości i teraźniejszości miasta. Ekspozyty pozostają niezmiennie w swej bogatej treści. One uczą i wychowują, a turystom z całej Polski, a także z szerokiego świata prezentują historię miasta od średniowiecza po wizytę Ojca Świętego w 1999 roku. Muzeum udowadnia, że nawet takie miasteczko jak Stary Sącz wniosło wiele w rozwój kultury kraju. Ono stanowi najlepszą promocję miasta.

/Publikowany tekst został złożony do druku w „Kronikach muzealnych” nr 6 TMSS/

Starosądecka biblioteka ma już 60 lat!

Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieliha w Starym Sączu służy lokalnej społeczności już 60 lat! Uroczystości rocznicowe tej zasłużonej w krzewieniu czytelnictwa placówki, obecnie o statusie miejsko-powiatowym odbyły się 24 maja br. Najpierw w klubie „Omen” otwarta została wystawa poświęcona historii i współczesności tej placówki, a następnie w Gimnazjum im. J. Słowackiego odbyła się sesja popularnonaukowa, z udziałem: prof. dra hab. Feliksa Kiryka, dra hab. Ignacego Stanisława Fiuta, prof. dra hab. Jacka Wojciechowskiego, Jadwigi Kosek (przewodniczącej Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich).

Na jubileusz dyrektorka biblioteki Maria Sosin zaprosiła wielu gości, w tym bibliotekarzy z całej Małopolski oraz przedstawicieli samorządowych władz miasta i gminy z burmistrzem Marianem Cyconiem i władz powiatowych z zastępcą przewodniczącego Rady Powiatu Jerzym Górką i dyr. Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Zbigniewem Czepelakiem.

Po obejrzeniu ciekawej wystawy, po której oprowadzała szefowa starosądeckiej księżnicy, można było wysłuchać niezwykle interesujących wykładów. Profesor Kiryk mówił o historii Starego i przyczynach założenia Nowego Sącza, o poszukiwaniach pierwotnego grodu - protoplasty „Starego Miasta” i o działalności św. Kingi. Doktor Fiut przedstawił napisany na tę okoliczność esej, o związkach Starego Sącza z literaturą, okraszony fragmentami prozy i poezji poświęconej miasteczku nad Popradem. Profesor Jacek Wojciechowski omawiał rolę bibliotek w komunikacji publicznej, a przewodnicząca Jadwiga Kosek mówiła o stowarzyszeniu bibliotekarzy.

Odbyła się też okolicznościowa multimedialna prezentacja poświęcona założonej w roku 1946 bibliotece. Mieściła się ona wówczas w budynku kina, później została przeniesiona do świetlicy w „Domu na Dołkach”, aż wreszcie trafiła do obecnej siedziby - budynku wchodzącego w skład dawnych zabudowań klasztoru franciszkańskiego przy ul. Batorego.

W okresie swojej działalności zbiory biblioteki rozrosły się ze 120 do ponad 100.000 woluminów. Obecnie w skład biblioteki wchodzi jeszcze filie w Barcicach, Gołkowicach, Moszczenicy i Przysietnicy, a działalność instruktorska obejmuje cały powiat.

Przed Marią Sosin placówką kierowali: Walenty Wajman, Eleonora Korona, Jan Migacz, Maria Krydowa, Barbara Skoczeń, Danuta Polakowa, Antoni Wnęk, Janina Nowak, Matylda Cieślicka i Bronisława Fijałkowska. RK

Ignacy S. Fiut

STARY SĄCZ W DZIEJACH POEZJI

Na temat poezji oraz literatury pięknej, gdzie spotyka się Nutwory poetyckie poświęcone Staremu Sączowi opublikowano cztery znaczące pozycje. Pierwszą i chyba najbardziej ważną jest praca Edwarda Smajdora - *Sądeczczyzna w polskiej literaturze pięknej* (1949), która zawiera najobszerniejsze studium historyczno-literackie omawiające teksty poświęcone Sądeczczyźnie, w tym również Staremu Sączowi. Autor zgromadził i opracował teksty z okresu średniowiecza, nowożytności, przełomu XIX i XX wieku, okresu międzywojennego oraz okresu po drugiej wojnie światowej. Kolejną pracę stanowi wybór wierszy dokonany i opracowany przez Antoniego Wnęka - *Wiersze o Sądeczczyźnie* (1984), gdzie również opublikowano kilka wierszy poświęconych miastu, wzbogacając ów wybór o wiersze powstałe w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Trzecia praca - to dziełko Janiny Kwiek-Osiowskiej - *Ziemio moja sądecka.... Antologia poezji i prozy* (1991), w którym zamieszczono wiersze zarówno dawne, jak i powstałe w drugiej połowie XX wieku i wreszcie w ubiegłym roku ukazała się czwarta praca, tym razem poświęcona głównie Staremu Sączowi, przygotowana przez Danutę M. Sułkowską - *Stary Sącz - witraż poetycki* (2006), będąca pokłosiem Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego pt. Witraż Starosądecki, zorganizowanego z okazji jubileuszu 750-lecia lokacji miasta. We wszystkich tych pracach można odnaleźć ok. 150 utworów literackich poświęconych grodu rozpostatemu w widłach Popradu i Dunajca, inspirowanych jego specyfiką i niepowtarzalnością etniczną oraz historyczną, urokiem, na który składają się przede wszystkim pomniki kultury materialnej i duchowej, pamięć o wydarzeniach historycznych, położenie geograficzne oraz specyfika krajobrazu przyrodniczego wraz z panoramą architektoniczną, styl życia ludzi i kulturowane przez nich wartości.

Zanim przejdziemy do opisu i prezentacji utworów poetyckich, których podmiotem lirycznym jest Stary Sącz, przypomnimy kilka legend związanych z tym miastem, a głównie jego patronką św. Kingą.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że miasto było przedmiotem zainteresowania wielu wybitnych ludzi polskiej kultury i że powstały ciekawe opracowania pisarsko-literackie, które oddają specyficzny i niepowtarzalny klimat tego miejsca znany od wieków. Na uwagę zasługują m.in. prace takich autorów jak: nestora historiografii polskiej Jana Długosza - rękopis pt. *Życie błogosławionej Kunegundy* z roku 1473 roku, Seweryna Goszczyńskiego - *Dziennik podróży do Tatrów i Pienin* z 1853 roku, Jana Szujskiego, publikującego utwór w czasopiśmie *Czytelnia dla Młodzieży* w roku 1860 pt. *Święta Kinga, legenda tatrzańska*, Stanisława Rosoła, który opublikował już w roku 1892 książkę dokumentującą specyfikę kultury tego regionu, a mianowicie: *Święta Kinga jej klasztor i miasto Stary Sącz*, Stanisława Wasylewskiego, który we Lwowie w roku 1923 wydaje pracę - *Ducissa Cunegundis*, Stefana Żeromskiego - *Snobizm i postęp* z 1929 roku, artykuł Jana Dürra poświęcony podróży Stanisława Wyspiańskiego na Podkarpacie, opublikowany w ilustro-



wanym miesięczniku krajoznawczym *Ziemia* w roku 1935 pt. *Dziennik rysunkowy Wyspiańskiego z wycieczki na Podkarpacie*, Tadeusza Malickiego - *Dunajcowe wody* z 1939 roku, Stanisława Pagaczewskiego - *Z biegiem Dunajca* z roku 1954, Janusza Roszko - *Stary Sącz średniowieczna perła Beskidu*, opublikowana w 1971 roku, Bogusława Kaczyńskiego - *Dzikie orchidee* z roku 1985. W Starym Sączu mieszkali, uczyli się, lub wywodzili się z niego m.in. pisarze: Szczesny Morawski - historyk Sądecczyzny i powieściopisarz, Żegota Pauli - poeta, Michał Asanka Japoń - poeta, przyjaciel Stanisława Przybyszewskiego, Wiktor Bazieli - badacz dziejów Sądecczyzny, Henryk Barycz - wybitny historyk, profesor UJ, Jadwiga Szayerówna (Ada Sari) - znakomita śpiewaczka operowa, Seweryn Udziela - twórca etnografii polskiej, Jan Joachim Czech - kompozytor, pisarz i kolekcjoner pieśni regionalnych, malarze: Stanisława Rychter-Janowska, Kazimierz Łotocki, Czesław Lenczowski oraz aktywny działacz Towarzystwa Miłośników Starego Sącza - Antoni Królik. Najstarszymi w Sądecczyźnie wytworami poezji są legendy o bł. Kunegundzie. Są one opowiadaniem pełnymi czaru, a ich zbiorowym podmiotem był lud tu mieszkający, którego fantazja, zwłaszcza w średniowieczu koncentrowała się na jej postaci, co skrzętnie odnotował Szczesny Morawski i inni autorzy. Jedna legenda - pisze Edward Szmajdor - opowiada, jak bł. Kinga, uciekając do Pienin przed Tatarami szła płacząc bosą, gdyż po skałach ślizgały się nogi w obuwiu. Poraniła sobie stopy, znacząc obficie ścieżkę krwią i łzami. Gdzie padła łza, wyrastał biały goździk, gdzie kropla krwi, goździk czerwony. Gdy dotarła do Pienin, stanęła na skale, która zmiękła, tak, że pozostał na niej ślad stopy, spod kamienia zaś, na którym gorzko zapłakała,

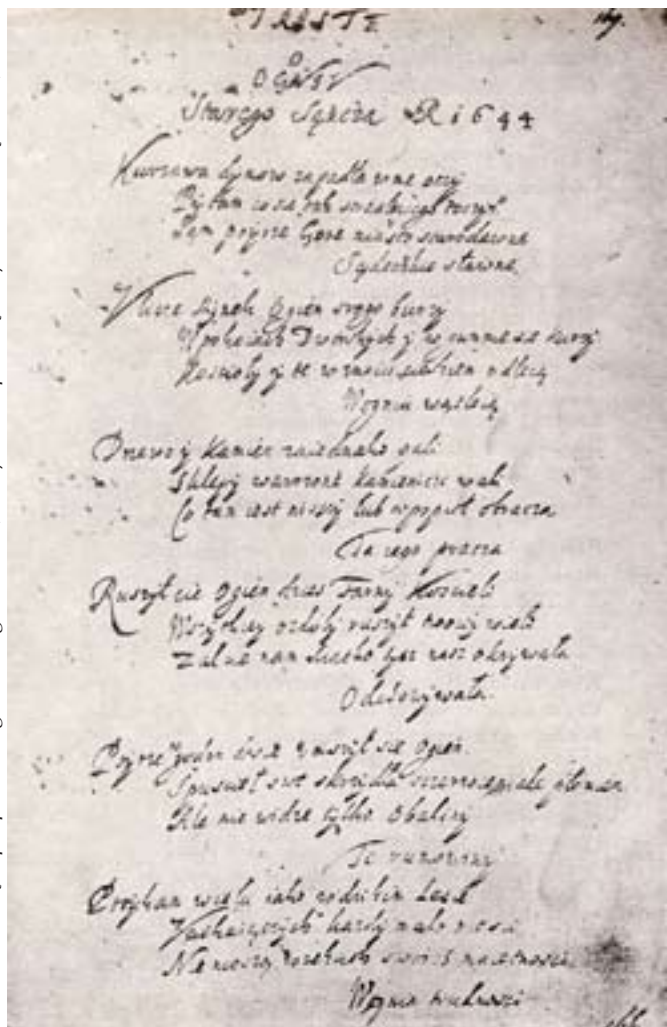
wytrysnęło źródło gorzkiej wody. Inna powiada, że kiedy bł. Kinga uciekała przed Tatarami, rzuciła za siebie grzebień, z którego wyrosły gęste, służące jej za osłonę lasy. To znowu, kiedy uciekając dotarła, zmęczona daleką, pieszo odbytą drogą, do Krościenka, prosiła tamtejszych mieszkańców, aby użyczyli jej koni. Nie chcieli tego uczynić, więc płakała. Więcej od ludzi litości okazała jej ziemia, która zebrała jej łzy, skąd miało powstać źródło, wpadające do Dunajca. Łzy jej zmiękczyły kamień, który na pamiątkę nosi po dziś dzień ich ślady. Ludzie tamtejsi, żałując później swojej złości, wystawili w tym miejscu kaplicę. Oryginalne jest również podanie o chłopie, nazwiskiem Kras, który litując się nad świętą w czasie ucieczki, podwiózł ją swymi wołami, które wypragnał od pługa. Bł. Kinga nakała mu, jeśli Tatarzy będą pytać, kiedy ona tędy uciekała, odpowiedzieć, że wtedy, jak on siał to zboże. Kinga rzuciła na pole szczotkę, a zboże zeszło natychmiast. I rzeczywiście w chwilę później pędzą Tatarzy, którzy usłyszawszy taką odpowiedź, wątpią w skuteczność pogoni. Po drodze napotykały dalsze przeszkody, stworzone przez bł. Kingę. Rzucała różaniec, a z niego wyrastają Pieniny, rzuca zwierciadło, a z niego powstaje Dunajec¹¹. Legendy te stworzone z fantazji ludu inspirowały, a i obecnie również inspirują wielu pisarzy, poetów i artystów.

Natomiast w *Dzienniku* Seweryna Goszczyńskiego zostało zamieszczone opowiadanie ludowe o kupcu Kasperku ze Starego Sącza. „Kupował on wino na Węgrzech. Węgier przez omyłkę wydał mu beczkę, w której chował pieniądze. Stwierdziwszy omyłkę kupiec zażądał jej zwrotu, a nawet wytoczył Kasperkowi proces. Ten jednak wyparł się wszystkiego, a nawet przysięgł tymi słowami: *Jeżeli nie mówię prawdy, niech mi nie przyjmie po śmierci ani ogień, ani woda, ani ziemia, ani piekło, ani niebo*. Niedługo potem Kasperek zmarł, zaś ludzie chcieli go pochować. Nie mogli jednak tego dokonać; Kasperek zakopany w ziemi już nazajutrz leżał na wierzchu, zatopiony w rzece wypływał na wierzch, wrzucony w ogień nie palił się. Nocami zaś włóczył się po ulicach Starego Sącza¹². Podobno później powiesili jego zwłoki na sznurku, a kiedy wyschły, wiatr rozsypał je po świecie.

Przedmiotem refleksji tego szkicu jest niewątpliwie obraz Starego Sącza w dziejach poezji, choć faktycznie wiersze poświęcone Staremu Sączowi zostały poprzedzone innymi tekstami literackimi opisującymi wcześniejsze wierzenia, legendy i opowiadania przekazywane ustną tradycją, stanowiące pierwotną formę poetyckiej fascynacji miastem przez kolejne pokolenia ludu je zamieszkującego, ale również ludzi odwiedzających go, czy osiadłych w nim.

Według Szczesnego Morawskiego i myślicieli żywiących sympatię do kultury antycznej, pierwsza informacja o Starym Sączu została podana przez Ptolemeusza w II n. e., a miasto to nazywało się „Asanka” i leżało na północy Karpat, a pierwotnie znajdowało się ono na terenie dzisiejszych Naszacowic.

Pierwszym znanym wierszem, który został poświęcony Staremu Sączowi - według Wiktora Bazieli - jest utwór anonimowego autora pt. *Triste o ogniu Starego Sącza R. 1644*, opublikowany w pierwszym tomie *Rocznika Sądeckiego* w 1939 roku. Bazieli uważał, że autorem tego utworu mógł być Melchior Lizander lub Martinus Joannitus - ówczesni pisarze miejscy. Pożarów bardzo dotkliwych dla miasta było kilka, a dwa: ten roku 1644 oraz w czasie najazdu szwedzkiego w roku 1655 były najstraszniejsze. O tym z 1644 tak pisano: *Kurzawa dymów zapadła w me oczy / Pytam, co się tak swarliwego toczy? / Sącz, pojrze, gore miasto starodawne, / Sądeckie sławne. // Ulice, Rynek ogień srogo burzy, / W pokojach dworskich y w gumnie się kurzy. / Kościoły y te w znoiu cie-*



skiem mdleja,? W ogniu wążęją. // (...) O Kunegundo! Wszak to miasto Twoje. / Położył tu Świete Kości swoje. / Ulżyj iusz odtąd zagniewania swego / Tak ogniowego! // Święta Helzbito, Farnego Kościoła / Patronko! Kniemu nakłoń swego czoła, Niech go od tych czas pomina gorące / Ognia palące.

W roku 1933 Tadeusz Giewont-Szczecina w tomie Ziemia śpiewająca opublikował wiersz pt. Wieczór w Starym Sączu dedykowany Marianostwu Mikutom, gdzie czytamy: Stało się, że wiatr liśćmi wieczór nam wyszeptał / i odjął ziemi radość czerwcowego wschodu / dając naszym oczom - (wieczór jest jak deptak, którym kipi róż zapach, jak wspomnienie, młody). (...) są dni, że melancholia z zapachem róż polnych / pomiędzy nasze usta milczeniem się sączy - - /.....// Idę w przestrzeń zapachów pół cicho i wolno / wierząc, że z jedną ziemią nic mnie nie rozłączy - - .

W okresie po II Wojnie światowej na uwagę zasługuje fragment Kwiatów Polskich Juliana Tuwima opublikowanych w roku 1955, w którym poeta wymownie portretuje Stary Sącz jako miasteczko prowincjonalne, właściwe miejsce na sutą i zakrapianą wódką kolację, na której mogliby się pojawić bohaterowie sztuk Williama Szekspira. Tuwim tak oto pisze: (...) Dzisiaj za pięć złotych i kolację / Da w Starym Sączu w restauracji / „Wieczór humoru i satyry”. / W palcie, z kołnierzem podniesionym, Jeden jedyny w zimnej sali, / Czeki na gości. Blask się sączy / Pomarańczowy i przyćmiony / Wątlęgo prądu w Starym Sączu / (Pamiętasz chyba jak się pali / żarówka na prowincji...). Huczną / Wicher na rynku sztukę gra, / Afisz mu zrywa, strzępy gna (...)³. **W roku 1974 Tadeusz Różewicz w tomiku pt. Wiersze opublikował utwór liryczny pt. Malarka w Starym Sączu, oddający klimat miasta widzianego szybkim okiem zwiedzającego, ujmujący ów obraz, który miasto narzuca wrażliwemu artyście, ale widziany przez pryzmat malarki kontemplującej jego detale. Pozwolimy sobie przytoczyć cały ten wiersz, by zobaczyć kunszt poety:** Szara tęcza uliczek / niewidomi mijamy / toczymy głowy okrągłe / dalej / szybciej / głośniej // Ona / odkrywa / barwę smutku i radości / barwę ciszy / barwę tęsknoty / kiedy skłoni głowę / przez jej czarne włosy / odlatują / ptaki.

W okresie powojennym Stary Sącz fascynował swoją wyjątkowością wielu poetów wyrosłych na Sądecku. W mieście pracowało wielu rzemieślników, a wśród nich byli masarze, kołodzieje, kowale, kuśnierze, ale również garncarze. Tadeusz Szaja w roku 1978 w zbiorze pt. Utwory wybrane opublikował wiersz noszący tytuł: Staremu garncarzowi ze Starego Sącza za gliniany serwis kawowy i za gliniany dzban pisany, gdzie tak obrazuje klimat tamtych pracowitych dni, kulminujących w czasie jarmarku, kiedy rzemieślnicy sprzedawali własne rękodzieło: Stary mistrzu przy bąku garncarskiego koła / Lepisz wzorem odwiecznym dzbany i wazon / Twój świat z gliny jak człowiek przez Boga lepiący / Twój zawód pierwszy ludziom kształcił był człony. // (...) Ja ciebie sławię gdy swój kram wystawiasz na targ / Gdy najprostszych zachwycasz kształtem i kolorem / Swych serwisów do kawy swych pisanych dzbanów. **Również urok nabożeństw i odpustu w Klasztorze starosądeckim zrobił ogromne wrażenie na poetce nowosądeckiej Władysławie Lubasiowej, która opublikowała w „Tygodniku Kulturalnym” w roku 1978 utwór pt. W słońcu, w którym sportretowała swoimi przeżyciami duchowymi sakralną atmosferę tego miejsca w taki oto sposób:** W słońcu rozkwitł Stary Sącz pieśniami / lecz najserdeczniejszy ton uwięził / w klauzurze mur głuchy / Anioł który został tu od zwiastowania / nie uchylił przede mną furty / Niosłam w dłoni Twoje psalmy / jak klucz / Lecz widocznie to nie był klucz od tej bramy / Dzwonek w źródle cudownym usnął / i został na zawsze / za drzwiami. I wreszcie warto tu przytoczyć utwór poetki starosądeckiej Bogu-

slawy Agaty Konstancy, członkini Klubu Młodych Twórców działającego w Nowym Sączu, opublikowany w roku 1979, pt. Moje miasteczko. Wiersz ten znakomicie portretuje życie codzienne jego mieszkańców, ukazując nie tylko wzniosłe, świątobliwe, ale i ciemne jego strony, tak charakterystyczne dla życia społeczności małomiasteczkowej. Konstancy pisze więc: W moim miasteczku na chmielowe tyczki / zacne matrony wieszają kantyczki / W moim miasteczku, brzemienne dziewczyny / w welonach niosą do ołtarza winy. / W moim miasteczku o szarej godzinie / jad plotek warzą miejscowe Erynie. / W moim miasteczku grzeszna Magdalena / wie jak wysoka jest występku cena. / W moim miasteczku w knajpie tuż nad fosą / goście majcher na talerzu niosą.

W roku 1981 związany z ziemią rzeszowską poeta Wiesław Kulikowski opublikował w zbiorze o znamienym tytule: Zamiatacz ulic malowanych wiersz, który nosi tytuł: Muzyka stara w Starym Sączu czyli rozmowa muzyczna z duchem Jana Sobieskiego. Wiersz ten stanowi formę wyimaginowanego dialogu autora z Janem III Sobieskim, który spotkał żonę Marysienkę po Wiktorii Wiedeńskiej w Starym Sączu, a autor próbuje z nim porozmawiać, strojąc go w kolory muzyki dawnej, która rozbrzmiewa tu co roku, przypominając ducha dawnej świetności miasta i Polski. Kulikowski tak oto kreuje z dźwięków muzyki postać naszego władcy: To nie ja, to Jan - Sobie / w muzyce chodzi / w górach cały w złocie, w mgłach partytury. / Chmura to ubranie / w słońcu. / Jeszcze chodzi / nie samochód, / tylko głód / starego miodu / muzyki. / Trzmiel jest królem / wchodzi w blaski / lata (...) Na promieniach grają - Sobie / mgły. / Janie, ja nie, / nie mówiłem nic, / słuchałem. / To harfa. **W lutym 1985 w dodatku do Dziennika Polskiego, pt. Oficyna Sądecka ukazał się interesujący utwór krakowskiego pisarza Stanisława Pagaczewskiego, noszący tytuł Vetus Sandecz, w którym poeta ukazuje Stary Sącz w formie hymnu pochwalnego na tle lokalnej przyrody, odgłosów życia codziennego, nad którym od wieków królują wieże klasztoru, strzegące szlaku węgierskiego. Warto ten uroczy panegiryk na cześć miasta przytoczyć w całości:** zapach chleba rozwijają z wież trębacze / na gontowe dachy miasta / mgłą popradzką wniebowzięty klasztor / kropelkami litanii płacze / pustym brukiem niespieszne kroki / kwitnące jabłonie za murem / baszt osobnych tęgość ospała / w wieńcu kawek oczka zakratowanych okien / miodowe kopce Beskidu - smugi sianożniętej zieleni / rumianek skrzyp żurawia gęganie gęsi / w plamkach niebieskich sadzawek / łagodne spojrzenie płynących przez las jeleni // oto Tatarzyn / dłonią osmaloną w jęku klasztornych dzwonów / nad Popradem rozniecił czerwony osęć ognia // a miedziami wśród gotyckich łubinów mysie ucieczki panienek / ku niedźwiedzim górcom ku Węgrom / ku panińskim wąwozom i cieniom // byle dalej od Sącza / trzeszczącego na wzgórzu jak smolna pochodnia.

W marcu 1984 roku napisałem wiersz, który został opublikowany w roku 1991 w tomiku pt. Prawo Natury, a nosi tytuł: Miasto mojego dzieciństwa. Przytoczę jego fragment, który mówi chyba sam za siebie: w mym miasteczku czuć wiosnę / dziewczęta wystawiają do słońca / pyszczki i blade dusze / w cieniu lip pamiętających króla Jana wiedeńskie animuszki / baby gwarzą z paniusiami / przy drewnianych stołach / zawalonych jajami i serami / obsiadłe wokół domy / pod gontami nie chcą się pogodzić / z bezpańskich psów bezwstydnymi / amatorami / (...) stoje na przystanku przy autobusie / muszę odjechać z mego miasteczka / choć dusza w mnie ryczy / o czasie! / - spiskujący Brutusie!

Od roku 1996 aktywnie publikuje swoje utwory poetyckie z pejzażem Starego Sącza w tle, mieszkająca w nim od lat Danuta Maria Sułkowska. W każdym z jej tomików



znajduje się kilka utworów poświęconych miastu, inspirowanych jego historią, siłami żywiołów dotykających jego rubieży i aktualnymi wydarzeniami, które z potoku codziennych zdarzeń wyławia jej wrażliwość artystyczna, a które najczęściej uchodzą uwagi jego mieszkańców. W roku 2003 wydała interesujący tomik pt. *Dojrzewa światło dnia*, w którym znalazł się typowo starosądecki wiersz, którego akcja rozgrywa się w okolicy Klasztoru św. Kingi. Nosi on tytuł: *Przed klasztorem*, a przedstawia następującą scenę: *chmura zgubiła kilka piorunów / omiotła mokrym ogonem miasto / i pomogła słońcu przywiązać tęczę do baszty / już po burzy // z nierównego Placu Świętej Kingi / patrzą w niebo błękitne oka kałuż / grupa dzieci podąża radośnie za franciszkaninem / do bramy świątyni / „ostrożnie aby nie rozdeptać siostry wody” / ostrzega braciszek i unosząc habit / przeskakując turkusową plamę na swej drodze / przezorne maluchy biegają zygzakami / omijając mokre przeszki / gorliwe echo pracowicie mnoży / śmiech, pisk i tupanie / strzały hałasu uderzają w sprytnie ukryte gniazdo // kto śmie straszyć ptaki w ich własnym domu? / alarm! / otwór w murze skrzeczy gniewnie / żółtodziobym chórem // spokojnie / nikt tu nie skrzywdzi siostry kawki.*

Jeśli idzie o wiersze najnowsze, poświęcone Staremu Sączowi, których na konkurs poetycki w roku 2006 pt. „Witraz poetycki” napłynęło ponad 300, a z których wydrukowano utwory 46. autorów, to utrzymują się one w klimacie inspiracji poetów wcześniej omawianych i są wzbogacone szczególnie o wydarzenia związane z beatyfikacją św. Kingi i wizytą Jana Pawła II. W wydawnictwie pokonkursowym pisałem o nich tak: „W ich utworach widzimy Rynek, wokół którego przycupnięte wiekowe domy i kamieniczki, wśród których prym wiedzie Dom na Dołkach, zaglądający skrupulatnie w dzieje tego miejsca. Podążają za mieszkańcami do kościołów i na procesje, wsłuchując się w modlitwy i pieśni, które bacznie obserwują z cieni naw Klasztoru św. Kingi siostry klaryski. Podglądają zakochanych, błędzących po zakamarkach miasta w słońcu czy w deszczu, niesionych piśczętliwymi siłami uścisków, szeptów i pocałunków. Ze skupieniem studiują architektoniczne detale, aż po stukot obcasów butów i kół furmanek po kocich łbach Rynku. Wśród jarmarcznego gwaru targują z nami te wartości rozświetlające iskierki nadziei na lepszą przyszłość, której

kształt kreślą nuty muzyki dawnej odbijające się echem od ołtarzy i witraży okien Klasztoru, z którego murów i baszt opatrność Trójcy Świętej czuwa nad miastem. Zaglądają do galerii Józefa Raczka, przypominają o Wiktorii Wiedeńskiej króla Jana, podsłuchują echa słów Jana Pawła II, kiedy to przybył oddać hołd pamięci królowej ziemi sądeckiej. Odpoczywają z nami i nostalgicznie wspominają zapachy wiosną kwitnących wiśni, grusz i jabłoni, miodu, chleba, niedzielnego obiadu, kawy i wina „Pod Dzwonkiem” i w „Marysieńce”. Spoglądający z kolumny przy kościele farnym Adam Mickiewicz, w cieniu wiekowych lip tej jesieni, chyba pokryje się zielonymi porostami zazdrości”⁴.

Jedna z laureatek Konkursu - Maria Lebdowiczowa z Piwnicznej - w utworze *W Starym Sączu* tak antycypuje przyszłość tego miasta: *W obręczy objęć Dunajca Popradu / miasto co dźwiga na swych murach wieki / tysiące zdarzeń w księgach zapisało / i pamięć ludzi co dzieje tworzyli / kryje w pergaminach kronik i annałów- / to miasto stare / młodości ramiona / w nową historię / w nową przyszłość niosą // (...) Młodością płynie w wiek dwudziesty pierwszy / Stary Sącz młody na przekór metrykom / tu / Przeszłość z Przyszłością za pan brat pod rękę / starosądeckim spacerują Rynkiem. Kolejna laureatka - Wanda Łomnicka-Dulak w Tryptyku *Starosądeckim* tak wyraża pamięć o Ojcu Świętym Janie Pawle II: *z Tobą / już się nie lękam // czerwcowy pochmurny dzień / zmienił mapę / mojej ziemi / wypiętrzył góry / doliny porozcinał czystymi / strumieniami / codzienność natchnął / świętością / wytyczył / żółty szlak // ze Starego Sącza do Nieba.**

Warto również nadmienić, że obecnie w Starym Sączu działa i pisze wiersze o swym mieście dwoje autorów: wcześniej wspomniana Danuta Maria Sułkowska oraz debiutujący przed kilku laty tomikiem poezji pt. *Ścieżki nocy* (2002) - Janusz Szot. Są oni członkami Klubu Literackiego „Sądeckizna”, który w tym roku obchodził dziesięciolecie swojego istnienia. Kontynuują oni więc wcześniejszą tradycję organizacyjną w sądeckim środowisku artystycznym, jaką zapoczątkowali poeci i pisarze starosądeckcy, którzy byli członkami takich wcześniejszych formacji pisarskich w tym regionie, jak: w okresie międzywojennym - „ŁOM”, a po wojnie „Sącz”.

Pomimo, że miasto liczy sobie już 750 lat, a jak chciałby Szczęsny Morawski, nawet 18 wieków, ta pamięć jego antycznych i mistycznych korzeni jest w świadomości poetów nadal obecna. Widać to wyraźnie w wierszu Krzysztofa Kokota pt. *Asanka*, gdzie czytamy: *Znów jestem... / przygnany kanikula / stukotem serca / na popradzkim moście / przybyłem / do mojej Asanki / staroświeckiej / wstydlivej / nie każdemu odsłaniającej / wdzięki podcieni domostw / przycupniętych na grzędach Rynku / kocich łbów zasłuchanych / w spżowe forte / dzwonów grających / dwunastu królom Izraela / raptem cisza naga / przesypuje się w klepsydze / stukot kopyt odległy / niespieszny / szmerem cudownej wody / odpływają obrazy / zmyte czasem / niepoahamowane. Należy zatem bez obawy uznać za prawdziwe przekonanie, że genius loci Starego Sącza, tak jak w dziejach, również w przyszłości będzie owocnie inspirujący dla poetów i artystów.*

¹E. Smajdor, *Sądeckizna w polskiej literaturze pięknej. Szkic historyczno-literacki*, Nowy Sącz 1949, s. 9-10.

²Ibidem, 52-53.

³Wiersze powstałe po II Wojnie światowej pochodzą z opracowania J. Kwiek-Osiowskiej, *„Ziemio moja sądecka”... Antologia poezji i prozy*, Sponsor, Kraków 1991, s. 108-114.

⁴I. S. Fiut, *Przedmowa*, (w:) D. Sułkowska, *Stary Sącz - witraż poetycki. Ogólnopolski Konkurs Poetycki. Almanach*, Stary Sącz 2006, s. 6-7.



Tekst prof. Fiuta był publicznie prezentowany podczas uroczystości 60-lecia starosądeckiej biblioteki (fot. R. Kumor)

Szwejkowy sposób na życie

W restauracji „Marysieńka” odbył się „Jubileuszowy wieczór pod pipą, pod Najwyższym Protektoratem JE Pana Bezkorowostwa Mariana Cyconia oraz Jego Cesarsko-Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I”. Organizatorem spotkania była Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieli, świętująca w tym roku 60-lecie działalności.

- Najjaśniejszy panie! - zagaił najwybitniejszy w kraju szwejkolog, redaktor Leszek Mazan, prowadzący to zabawne spotkanie razem z Leszkiem Czumą, wieloletnim redaktorem naczelnym „Przekroju”. - Czcigodny panie burmistrzu, czcigodne panie, dostojni panowie! Bardzo miło nam spotkać się w najpiękniejszym mieście świata - mówię to jako sądeczanin! W Małopolsce, a osobiście w Starym Sączu i Krakowie muszą się udawać jubileusze i... pogrzeby.

A zaraz potem zabrzmiał marsz Radetzky'ego, o samym zaś marszałku prowadzący spotkanie mówił tak: Wacław Wentzel Antoni Radetzky był oczywiście Czechem, jak każdy wielki generał austriacki, człowiekiem, który z liczby 83 lat życia spędził na wojnie aż 68, dorabiając się ośmiorga dzieci. Marszałek Radetzky, kiedy był komendantem twierdzy w Ołomuńcu, wydał bezprecedensowy w dziejach wojskowości światowej rozkaz. Mianowicie, kazał swoim oficerom czytać książki. Cesarz, kiedy dostał na biurko donos z sugestią, że marszałek oszalał powiedział: - A cóż wy od niego chcecie? Przecież ja też czasami sięgnę po jakąś książkę.

Wieczór w „Marysieńce” został zorganizowany z okazji 750. urodzin miasta i 60-lecia biblioteki, tak więc ta anegdota była całkiem na miejscu.

Najważniejszym „gościem” spotkania był jednak Józef Szwejk, bohater najsłynniejszej powieści Jarosława Haška, który przeżył światową wojnę - jak skonstatował redaktor Mazan - wyznając „filozofię niebieskich oczu krety”.
 Świetna zabawa trwała przez dwie godziny. Raczone się pikantnym węgierskim gulaszem z kluseczkami. Gospodyni spotkania, dyrektorka biblioteki Maria Sosin warzyła aromatyczny „grog rozpustnego marynarza”, a Marek Wastag wygrał na akordeonie galicyjskie melodie. Było też kilka konkursów, których laureaci nagradzani byli książkami obu prowadzących spotkanie. Na koniec gremialnie odśpiewano słynną polską pieśń biesiadną „Upływa szybko życie”, którą w roku 1872 napisał w Starym Sączu ksiądz katecheta Franciszek Jan Borgiasz Leśniak, późniejszy kanonik katedry tarnowskiej.

Jak przystało na wieczór szwejkologiczny, uczestnicy spotkania bezdyskusyjnie przyznali szereg dożywnych tytułów honorowych. Od *dziadog* poczynając, a na *pierdołach* kończąc. Rubasznym, sympatycznym dowodom uznania (wraz ze stosownym uzasadnieniem i dyplomem) dostąpili: Jan Gonciarz - przyjaciel starosądeckiej biblioteki, Jan Golonka, Jerzy Górka i dr Stanisław Węglarz - przedstawiciele samorządowych władz powiatu oraz Marian Lis, przewodniczący Rady Miejskiej i oczywiście burmistrz Marian Cycoń. (ryk)

*

(...) Przed wejściem do wagonu Szwejk przechadzał się jeszcze przez chwilę i mruczał pod nosem:

- Jak takiego nazwać?

Myślał długo i intensywnie, aż wreszcie wyłoniła się z tego myślenia nazwa najodpowiedniejsza: „wicepierdoła”.

W słowniku wojskowym słowo „pierdoła” było od dawna używane z wielką miłością, osobiście gdy chodziło o pułkowników lub starych kapitanów i majorów, a było stopniem wyższym ulubionego epitetu: „pieski dziadyga”. Bez tego przymiotnika słowo „dziadyga” było



Fot. R. Kumor

raczej uprzejmością w stosunku do starego pułkownika czy majora, który dużo ryczał, ale pomimo to żołnierzy swoich lubił i stał w ich obronie wobec innych pułków, osobiście zaś gdy chodziło o obce patrole, które wylatywały jego żołnierzy z różnych spelunek, gdy ci żołnierze nie mieli zezwolenia na pozostawanie na mieście po capstrzyku. „Dziadyga” troszczył się o swoich żołnierzy, jedzenie musieli dostawać jak się patrzy, ale miewał także swoje dziwactwa. Czepiał się tego czy owego i dlatego nazywano go dziadygą. Ale gdy dziadyga niepotrzebnie szkanował żołnierzy i szarżę, kombinując na przykład ćwiczenia nocne i podobne rzeczy, to mówiono o nim „pieski dziadyga”.

Z „pieskiego dziadygi” awansowano zwolenników idiotycznych szykan i głupich zaczepek na „pierdołów”. To słowo znaczyło bardzo wiele i trzeba podkreślić, że między pierdołą cywilem a pierdołą wojskowym jest różnica ogromna.

Pierdoła cywilny to także jakiś pan przełożony w urzędzie, plaga niższych urzędników i woźnych. Jest to filister-biurokrata, który potrafi zrobić piekło o to, że jakiś papier nie jest należycie osuszony bibułą itd. Jest to w ogóle idiotyczna i bydlęca postać w ludzkim społeczeństwie, ponieważ taki cymbał udaje uosobienie roztropności, jest przekonany, że na wszystkim się zna, że wszystko umie wytłumaczyć, i wszystkim czuje się dotknięty.

Kto służył w wojsku, temu nie potrzeba mówić, jaka istnieje różnica między pierdołą-cywilem a pierdołą w uniformie. W wojsku słowo to oznaczało „dziadygę pieskiego”, naprawdę „pieskiego”, który wszystkiego się czepiał, o wszystko zrzędził, ale cofał się przed najmniejszymi przeszkodami; żołnierzy nie lubił i niepotrzebnie ich szkanował, bo o pozyskaniu ich szacunku czy zaufania, którym mógł się jeszcze poszczycić „dziadyga”, w tym wypadku nie mogło być w ogóle mowy.

W niektórych garnizonach, jak na przykład w Trydencie, zamiast „pierdoła” mówiło się „nasza stara dupa”. W każdym z tych wypadków chodziło o osobę starszą, więc gdy Szwejk nazwał podporucznika Duba „wicepierdołą”, to doskonale wyraził istotę rzeczy, ustalając, że zarówno co do wieku, jak i co do stanowiska całego „pierdoły” brak podporucznikowi Dubowi 50 procent. (...)

Fragment powieści Jaroslava Haška „*Przygody Dobrego Wojaka Szwejka podczas wojny światowej*” (Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války), antywojennej powieści, której bohaterem jest sprzedawca psów i pucybut. Książka wydana została w 57 językach. Najbardziej znany polski przekład jest autorstwa Pawła Hulki-Laskowskiego z 1931 roku. W roku 1991 pojawiło się nowe tłumaczenie pt. „*Dole i niedole dzielnego żołnierza Szwejka*” autorstwa Józefa Waczkowa. Przygody Szwejka stały się podstawą wielu utworów literackich, w większości pastiszy. Na kanwie powieści powstało też wiele filmów. Na całym świecie kultowa książka Haška stała się też podstawą powstania tzw. ruchu szwejkologicznego, żartobliwego towarzystwa propagującego popularyzację książki i „szwejkowego” sposobu na życie. Najpopularniejszym polskim „szwejkologiem” jest urodzony w Nowym Sączu dziennikarz Leszek Mazan.

RODZINA GURGULÓW



Nie wiadomo dokładnie od kiedy rodzina Gurgulów mieszka w Starym Sączu. Jej drzewo genealogiczne można nakreślić od urodzonego tu w 1858 roku, a zmarłego w 1938 r. **Wincentego Gurgula**, który był mistrzem kuśnierskim. Szył on kozuchy, które sprzedawał na jarmarkach, m.in. w Muszynie, Łabowej, Łącku i innych pobliskich miejscowościach. Wiadomo, iż ojciec Wincentego nosił imię Jacenty i miał jeszcze przynajmniej dwoje dzieci; były to córki – jedna wyszła za Borkowskiego, a druga za Kołdrasa.

Wincenty Gurgul ożenił się z Kunegundą Klimecką, z którą miał troje dzieci: Marię, Kunegundę i Antoniego. Jego drugą żoną była Katarzyna z/d. Ziemianek, primo voto Zabrzaska. Z tego związku urodzili się Aniela i Wincenty.

Wincenty Gurgul – syn wyjechał ze Starego Sącza, ukończył studia i osiadł w Krakowie. Nadal mieszka w tym mieście. Pozostali członkowie rodziny Gurgulów z tego pokolenia już nie żyją.

W naszej opowieści o tej rodzinie najważniejsi są **Aniela** i **Antoni**, ponieważ troje ich dzieci, mieszka w Starym Sączu. Antoni Gurgul był, podobnie jak ojciec, kuśnierzem. Początkowo pracował razem z nim, a po jego śmierci odziedziczył zakład i prowadził go sam.

Podczas I wojny światowej był kanonierem w wojsku austriackim. Dostał urlop za wzorową służbę i подарował go koledze Skalskiemu, któremu bardzo zależało na odwiezieniu rodziców, a sam poszedł na front. Walki, w których brał udział, były bardzo krwawe. Prawdopodobnie cały jego oddział został wybity. Antoni schował się w beczce i przepłynął w niej na drugą stronę rzeki Pijawy. W ten sposób się uratował. Kolega, który zamiast niego pojechał na urlop, również ocalał, ponieważ nie był na froncie. Po wojnie został on księdzem.

Gdy nastał pokój, Antoni Gurgul wrócił do domu i ożenił się z Władysławą Wojnarowską z Cyganowic. Urodziło im się pięcioro dzieci: Genowefa, Irena, Antoni, Stanisława i Jan.

Syn Antoni podczas II wojny światowej pojechał na roboty do Niemiec. Po wojnie pracował na Śląsku. Pewnego razu, w pracy, uderzył w portret Stalina i rozbił go. Został za to aresztowany i osadzony we Wronkach jako więzień polityczny. Po wyjściu z więzienia zachorował i wkrótce umarł.

Jan Gurgul jako młody chłopak służył w wojsku. Podczas kampanii wrześniowej dostał się do niemieckiej niewoli. Stało się to w Gródku Jagiellońskim. Udało mu się, razem z kolegą uciec z niewoli. Szli potem przez Lasy Janowskie, w których leżało bardzo wielu poległych, nieopogrzebanych żołnierzy, a także martwe konie, rozbite kuchnie polowe i inne rzeczy należące do wyposażenia armii. Po powrocie do domu rozpoczął praktykę u pana Przybyłowicza – majstra stolarskiego. Niemcy zabrali majstrów do Oświęcimia, a Jana Gurgula wywieźli na roboty do Austrii. Razem z Francuzami pracował bardzo ciężko w lesie, w Alpach. Uciekł stamtąd do Polski, gdzie musiał się ukrywać. Spał w lasach i w budynkach gospodarskich, do których wchodził, gdy gospodarze położyli się spać. Jeśli wszystkie drzwi były dobrze zamknięte, wślizgiwał się przez otwory służące do wyrzucania obornika. Trochę ukrywał się u rodziny.

Podczas okupacji hitlerowskiej Genowefa Gurgulówna poślubiła Walentego Jędrzejewskiego. Gdy odbywało się ich wesele, Niemcy urządzili łapankę. Zabrali wiele osób, w tym ojca panny młodej – Antoniego. Wówczas jedna z jego córek – szesnastoletnia Irena – zgłosiła się do Niemców z prośbą, aby zamienili ojca na nią. Okupanci zgodzili się i uwolnili Antoniego Gurgula, a Irenę wywieźli do Niemiec. Przeżyła i wróciła. Wyszła za mąż za Zygmunta Morawskiego. Irena i Genowefa zmarły dwa lata temu.

Stanisława Gurgulówna została żoną Mieczysława Żółkiewskiego. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka; obecnie jest na emeryturze. Mieszka w Starym Sączu.

Jan Gurgul (ur. w 1921 r.) ożenił się w 1949 roku z Heleną Kwak. Z małżeństwa tego przyszło na świat sześcioro dzieci: Ludwik, Janina, Halina, Stanisława, Maria i Antoni. Wszyscy mieszkają w Starym Sączu.

Państwo Gurgulowie zadbali o wykształcenie dzieci. Uży-

Helena Gurgulowa z dziećmi (fot arch. rodzinne)



Dokument przyjęcia W. Gurgula do cechu kuśnierskiego



Świadectwo pracy cechu kuśnierskiego





skwały one kwalifikacje w następujących zawodach: kuśnierz, mechanik samochodowy, chemik, pedagog i logopeda, pielęgniarz, ogrodnik. Dzięki ciężkiej pracy, zaradności i zapobiegliwości pomogli też swym dzieciom materialnie w życiowym starcie.

Pani Helena zajmowała się domem i wychowaniem dzieci, pracowała też we własnym gospodarstwie rolnym. Ukończyła odpowiednie kursy rolnicze. Założyła również szklarnię, która była jedną z pierwszych w Starym Sączu. Tak wypracowała emeryturę.

Pan Jan pracował w spółdzielni rymarskiej, później w żwirowni, następnie wyrabiał pantofle. Aby otrzymać to zajęcie, musiał posiadać udokumentowane kwalifikacje. Zdał więc egzamin w Krakowie i otrzymał dyplom czeladniczy z szewstwa.

Obecnie Jan Gurgul ma 86 lat i od dawna jest na emeryturze. Po zakończeniu pracy zawodowej, miał więcej czasu i postanowił poświęcić go „na przyjemności”. Zawsze wszystko, za co się zabrał, dobrze mu się udawało; jest człowiekiem w pełni zasługującym na miano „złotej rączki”. Gdy nie musiał już pracować zawodowo, okazało się, że ma talent artystyczny. Pan Jan zaczął rzeźbić. Nie w celach komercyjnych, ani po to, by pochwalić się ludziom swymi dziełami, lecz „dla siebie”. Obecnie posiada imponującą kolekcję pięknych rzeźb i płaskorzeźb. Dwa pokoje jego obszernego domu pełnią funkcji mieszkalnej, lecz stanowią prywatną galerię, w pozostałych pomieszczeniach też można podziwiać dzieła utalentowanego gospodarza. Pan Jan nie sprzedaje, ani nie rozdaje swoich prac; niewielu ludzi o nich wie. Tylko najbliższa rodzina może cieszyć się z posiadania jego rzeźb.

Państwo Helena i Jan Gurgulowie mają 16 wnuków i 3 prawnuków.

Aby prześledzić dzieje innej gałęzi rodziny Gurgulów, również wywodzącej się od mistrza kuśnierskiego - Wincenego, musimy trochę cofnąć się w czasie i przypomnieć jego córkę z drugiego małżeństwa – Anielę. Poślubiła ona Piotra Cyconia. Państwo Cyconowie mieli trzy córki: Bogumiłę, Mieczysławę i Małgorzatę. Ta ostatnia została w Starym Sączu i wyszła za mąż za Kazimierza Romańskiego. Mają oni czworo dzieci: Bernadetę, Katarzynę, Piotra i Pawła. Synowie są mieszkańcami Starego Sącza.

- *Bardzo kochamy Stary Sącz – mówi wnuczka Wincenego Gurgula, **Małgorzata** Romańska - wielu członków naszej rodziny opuściło wprawdzie nasze rodzinne miasto, bo tak potoczyły się ich życiowe losy, ale zawsze wspominają je z wielkim sentymentem. Dowodem na to, że Stary Sącz nawet po wielu latach jest dla moich krewnych bardzo bliski, jest fakt, że moja siostra, która długo mieszkała gdzie indziej, pragnęła po śmierci spocząć na starosądeckim cmentarzu. Rodzina spełniła jej ostatnią wolę.*

Pani Małgorzata mieszka wraz z rodziną na posesji, gdzie jeszcze do niedawna stał dom jej dziadka Wincenego. Był to stary, zbudowany w tradycyjny sposób budynek. Przy jego wznoszeniu nie użyto ani jednego gwoźdź. Mimo to budowla była bardzo solidna i trwała. Gdy go rozbierano, ponieważ drewno z którego był zbudowany, w dużym stopniu spróchniało, z wielkim trudem udało się rozdzielić połączone „na zrąb” poszczególne jego elementy. Dowodzi to wielkiej biegłości dawnych rzemieślników.

W rodzinie Gurgulów najwięcej osób trudniło się rzemiosłem, ale było też w niej sporo nauczycieli i przedstawicieli innych zawodów. To rodzina pracowitych, przedsiębiorczych, zdolnych i uczciwych ludzi, o których mówi się, że są „zwykli”, ale z których można brać przykład, bo pięknie idą przez życie.

Danuta Sułkowska

Festyn rodzinny w Barcicach

Na stadionie LKS Barciczanka odbył się tradycyjny majowy festyn rodzinny „ŻYJ ZDROWO”.

Imprezę zainaugurowali po raz pierwszy przed kilku laty nauczyciele i rada rodziców Szkoły Podstawowej, kierowanej przez Janinę Kowalczyk, teraz kontynuuje ją Zespół Szkół, którego dyrektorem jest Grzegorz Garwol. Od samego początku celem tej imprezy jest popularyzacja aktywnego, zdrowego trybu życia oraz integracja mieszkańców wsi. Tak było i w tym roku – zabawa była świetna! Dla najmłodszych i dorosłych uczestników przygotowano pokazy sprawnościowe, konkursy, występy zespołów dziecięcych oraz wiele innych atrakcji. Choćby pokaz ratownictwa drogowego, zorganizowany przez miejscową jednostkę OSP. Dodatkowo odbył się konkurs z wiedzy pożarniczej z licznymi nagrodami. Warto dodać, że dochody z tej imprezy (wsparte pieniędzmi lokalnych sponsorów) zawsze zasilają finanse szkoły. (ryk)



Fot. R. Kurnor

STRAŻACKI JUBILEUSZ

Służba strażacka pełniona w imię najwyższych wartości życia ludzkiego jest najbardziej zaszczytnym obowiązkiem strażaka. Druhowie o każdej porze dnia i nocy są gotowi nieść pomoc. Czynn timer uczestniczą w różnych uroczystościach, pomagając w organizacji, zabezpieczaniu i realizacji różnorodnych zadań. Poświęcają swój czas całkowicie bezinteresownie. Kierują się jedynie potrzebą serca i poczuciem odpowiedzialności za drugiego człowieka. Strażacy – ochotnicy reprezentują społeczność wsi poprzez swoją obecność w akcjach ratowniczych oraz różnych uroczystościach.

20 marca 1927 roku z inicjatywy Jana Górki powstała Ochotnicza Straż Pożarna w Barcicach.

Obecnie jednostka liczy 28 druhów. Członków honorowych jest 6. Ponadto w szeregach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych jest 7 dziewcząt oraz 13 chłopców. Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej Barcice jest Bogusław Kaczor.

Historia OSP Barcice związana jest z ofiarną służbą ludności. Osiemdziesięcioletnia działalność zobowiązuje. Strażak – ochotnik to niezwykle człowiek. Jak każdy, mieszka, pracuje, jednak w wolnym czasie poświęca się temu, co dla niego najważniejsze: służbie ludziom i Bogu.

Dzisiejsza OSP Barcice prezentuje się okazale. Jednostka mieści się w nowym budynku, ulokowanym w centrum wsi, nieopodal dawnej „Strażnicy”. Jej wyposażenie to wysokiej klasy sprzęt służący do gaszenia pożarów, usuwania skutków powodzi, ochrony przed uciążliwymi owadami oraz ratowania ofiar wypadków drogowych. Nie ma już drabiniastego wozu z beczką ani trębacza dmącego na trwogę. Obecnie, w razie potrzeby, syrena automatycznie włączana jest przez Komendę Miejską PSP w Nowym Sączu, natomiast strażacy – ochotnicy otrzymują alarmowe sms-y.

Każdy druh jest w ciągłej gotowości. Każdy ofiarne i męźnie ratuje życie i mienie ludzkie. Każdy jest odpowiedzialny, pracowity i skuteczny w działaniu. Każdy wzorowo wypełnia postanowienia statutowe w zakresie specyfiki zadań realizowanych przez jednostkę. Można zapewnić o pełnej dyspozycyjności strażaka - ochotnika wobec potrzeb innych ludzi.

Tak, jak ich poprzednicy, barcicki strażacy są zawsze tam, gdzie trzeba. Gaszą pożary, chronią dobytek przed „wielką wodą”, pracują przy usuwaniu skutków powodzi, likwidują gniazda szerszeni i os, pomagają rannym, ratują ofiary wypadków i katastrof drogowych.

Pracują, bo chcą. Bo uważają, że tak trzeba. Ich działalność jest rzadko doceniana. Cieszą się natomiast ogromnym szacunkiem społeczności wsi.

Przecież to oni przekazują swoją wiedzę dzieciom w trakcie różnych spotkań i szkoleń. Oni uczą najmłodszych właściwego postępowania w sytuacjach zagrożenia. Oni przeprowadzają próbne alarmy. Zawsze chętnie pomagają w organizacjach różnych masowych zabaw. Dbają o zabezpieczenie imprez kulturalnych, państwowych i kościelnych.

Ciągle doskonalią swoją wiedzę i umiejętności, by jak najlepiej pomagać innym. Swoim zapałem zarażają młodych: druhów Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych (męskiej i żeńskiej), którzy być może pójdą w ich ślady. Zainteresowanie i podziw dla ich działania jest ogromny. Coraz więcej chłopców i dziewcząt pragnie wstąpić w szeregi OSP. Już teraz dzięki środkom finansowym pozyskanym ze sprzedaży kalendarzy zostało zakupione pełne umundurowanie dla dziewcząt z Żeńskiej Drużyny Pożarniczej. Swoje mundury mają też chłopcy.

Uczniowie chętnie przyswajają sobie podstawowe pojęcia strażackie oraz uczą się rozpoznawania strażackiego sprzętu. Wiedzę tę sprawdzają rokrocznie w trakcie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. W tym zakresie jednostka przodkuje na terenie swojej gminy. Grzegorz Sroka reprezentował OSP Barcice w etapie wojewódzkim Turnieju, natomiast Jan Drożdż dwukrotnie brał udział w etapie ogólnopolskim.

Mimo nowej remizy OSP Barcice boryka się z wieloma kłopotami. Ze względu na brak wykończenia pomieszczeń nie ma możliwości urządzania zebrań i spotkań w budynku. Do użytku zostały oddane jedynie garaże. Ponadto sprzęt, jakim dysponuje jednostka, zdyskwalifikował OSP w staraniach o przejście w obwód Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Znajdujący się na stanie wóz bojowy Star „ukończył” 30 lat. „Żuk” do tego typu działań się nie nadaje. Bolączką jest brak nowoczesnego pojazdu bojowego. Dlatego też od kilku lat Zarząd czyni starania o pozyskanie nowego wozu bojowego, jednak warunki finansowe nie są wystarczające, by podołać takiemu wyzwaniu. Jak będzie dalej, czas pokaże... Wiadomo już, że są pieniądze na wykończenie pomieszczeń remizy oraz uruchomienie w budynku świetlicy wiejskiej.

Dbłość o sprzęt jednostki widać na każdym kroku. Każdy troszczy się o powierzone mienie i nie szczędi prywatnego czasu na wykonywanie prac potrzebnych do utrzymania sprzętu w pełnej gotowości bojowej. W roku 2006 OSP pozyskała samochód Mitsubishi Pajero, 2 pompy szlamowe Honda oraz wyposażenie strażackie: buty specjalne HAIX oraz hełmy bojowe.

Od 2002 roku barcicka straż działa w Krajowym Systemie Ratowniczo – Gaśniczym. To ogromne wyróżnienie, ale też i trudne obowiązki dla jednostki. Druhowie muszą być gotowi do akcji nie tylko w każdej chwili, ale i w każdym miejscu województwa. Są odpowiednio przeszkoleni i wyposażeni. Z tego zadania wywiązują się znakomicie. W minionym 2006 roku ochotnicy wzięli udział w 56 wyjazdach na terenie jednostki oraz 4 poza teren gminy (Rytro, Piwniczna i Nawojowa). Decyzją Komendanta Miejskiego PSP w Nowym Sączu od dnia 01.02.2007 roku jednostka OSP Barcice została włączona na pierwszy wyjazd po Państwowej Straży Pożarnej, jako najbardziej operatywna na terenie gminy Stary Sącz. Ponadto przy OSP Barcice powołano Jednostkę Operacyjno – Techniczną.

Od 2005 roku jednostka nawiązała współpracę partnerską ze strażakami DHZ w przygranicznej miejscowości Hniezdne



Fot. R. Kumor



(Słowacja). Dobrowolny Hasický Zabor to odpowiednik polskiej OSP.

Jednostki współpracują w zakresie ochrony przeciwpożarowej oraz na płaszczyźnie kulturalnej. Organizują wspólne ćwiczenia i spotkania w zakresie przygotowania do zwalczania klęsk żywiołowych i ochrony przeciwpożarowej. Organizują spotkania towarzyskie. Biorą udział w uroczystościach państwowych i kościelnych w miejscowości Barcice i Hniezdne. Druhowie MDP, wzorem ochotników, w ubiegłym roku wzięli udział w Zawodach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w miejscowości Plavnica (Słowacja). Młodzi strażacy sprawdziли się w 5 konkurencjach – m.in. wiązaniu węzłów.

Sąsiedzi zza granicy w trosce o wyposażenie podarowali gospodarzom miniaturkę wozu strażackiego oraz figurkę św. Floriana. Miejmy nadzieję, że to dobre rokowanie na nadchodzący rok.

Częstymi gośćmi ze Słowacji są: starosta Hniezdnego Viktor Selepe oraz przedstawiciele władz strażackich: Frantisek Krajger (prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP) Josef Skwara (prezes OSP Hniezdne), Jan Compel (naczelnik OSP Hniezdne).

Ochotnicza Straż Pożarna w Barcicach doczekała się swojej monografii. Historia 75-letniej działalności została wydana drukiem w 2002 roku. Z jej fragmentami można zapoznać się na stronie internetowej jednostki: www.ospbarcice.strazacy.pl Założona i prowadzona przez druhow: Krzysztofa Libra oraz Przemysława Kaczora strona internetowa informuje internautów o wyposażeniu i działalności jednostki. Zdjęcia ilustrujące udział w akcjach ratowniczo – gaśniczych zamieszczane są na bieżąco. Coraz więcej osób śledzi działania druhow. Członkowie „młodzieżówki”, wzorem dorosłych, również informują o swoich poczynaniach na samodzielnie przygotowanej stronie: www.mdpbarcice.strazacy.pl

Mieszkańcy Małopolski mieli okazję poznać dzieje jednostki w cyklu „Pejzaże Regionalne” nadane przez Radio-Kraków Małopolska: „Historia i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach” (29 XII 2002 r.). Ponadto audycja ta została wyemitowana w Programie I Polskiego Radia S.A.: „Historia i działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach” (27 I 2003 r.).

Szczególnym podziękowaniem za codzienną ofiarną służbę strażacką, aktywność wśród społeczności lokalnej oraz obecność jednostki w życiu regionu było podsumowanie tegorocznego plebiscytu „**Strażak Roku 2006**” zorganizowanego przez „Dziennik Polski” 18 kwietnia 2007 roku w Tymbarku. W kategorii STRAŻAK OCHOTNIK z OSP 2. miejsce – zajął

Bogusław Kaczor (OSP Barcice). Spośród jednostek OSP, zgłaszanych do plebiscytu przez władze samorządowe, lokalne organizacje społeczne i stowarzyszenia, czytelnicy „Dziennika Polskiego” za najlepszą uznali OSP w Tymbarku, na 2. miejscu uplasowała się – Ochotnicza Straż Pożarna w Barcicach. Zwycięzcy wybierani byli z powiatów limanowskiego, gorlickiego i nowosądeckiego w kategoriach najlepszej jednostki straży pożarnej, strażaka ochotnika i strażaka zawodowego.

Obchody strażackiego święta w Barcicach w roku jubileuszu 80-lecia przebiegały dwutorowo: najpierw (8 maja) druhowie wzięli udział w uroczystościach św. Floriana na Słowacji w Hniezdnem, natomiast tydzień później (13 maja br.) w Barcicach gościli strażaków ze Słowacji.

Po uroczystej mszy św. odprawionej w intencji strażaków – ochotników przez księdza proboszcza naszej parafii Stanisława Dziekana, ks. katechetę Łukasza Opolskiego oraz Jana Rusiniaka zebrani przeszli na podwórko szkolne, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń za zasługi dla pożarnictwa wyróżniającym się druhom.

Przy dźwiękach barcickiej orkiestry prezes Powiatowego ZOSPRP w Nowym Sączu Antoni Piętka wręczył nadane przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego medale.

Odnaczeni strażacy: Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Kożuch Mateusz. **Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa:** Kołodziej Krzysztof, Puścizna Bartosz.

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Gawlak Franciszek, Mazurkiewicz Łukasz, Potok Piotr, Suchodolski Wiesław. **Odnaki: Wzorowy Strażak** - Bochniarz Sławomir, Dyjas Maria, Janik Piotr, Kaczor Przemysław, Kołodziej Bogdan, Liber Krzysztof, Pawlik Stanisław, Sroka Grzegorz, Wikarczyk Grzegorz.

Następnie Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Jan Lachowski wyróżnił członków **MŁODZIEŻOWEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ**. Odnaki nadane przez Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego w Starym Sączu otrzymali: Joanna Sadowska, Kinga Poczkajska, Natalia Matlag, Pawlik Michał, Dyjas Robert, Jójczyk Marcin, Poczkajski Piotr (**Złota odznaka Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza**), Magdalena Dusza, Agnieszka Wrębel, Marzena Mróz, Ewelina Skoczeń, Dyjas Marcin. Brązowa odznakę Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza: Bodziony Andrzej, Ogorzały Czesław, Ogorzały Krzysztof (**Srebrna odznaka Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza**).

Następnie gospodarze i goście udali się do budynku szkoły na obiad. W spotkaniu wzięli udział: sołtys Barcic a zarazem radny Antoni Iwulski, kierownik Referatu Przygotowania Inwestycji MiG Bonifacy Wolak, dyrektor Zespołu Szkół w Barcicach Grzegorz Garwol, starosta Okręgu Hniezdne w Słowackiej Republice Viktor Selepe, prezes Zarządu Powiatowego ZOSPRP a zarazem Komendant Gminny Antoni Piętka, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego w Starym Sączu Jan Lachowski, wiceprezesa Zarządu Miejsko-Gminnego: Stanisław Mardula, Władysław Gancarczyk, Stefan Kowalczyk, prezes DHZ Słowackiej Republiki Franciszek Krajger, prezes DHZ Hniezdne Józef Skwara, naczelnik DHZ Hniezdne Jan Compel oraz druhowie z DHZ Hniezdne, strażacy seniorzy oraz członkowie orkiestry pod batutą Jana Jamrozowicza.

Uroczystości jubileuszowe zakończone. Służba Bogu na chwałę i ludziom na ratunek trwa.

Maria Dyjas

Od redakcji: Przy okazji jubileuszu straży pożarnej w Barcicach warto jeszcze - dla podkreślenia rangi tej ochotniczej służby - przytoczyć statystykę, w Polsce jest 30 tys. zawodowych strażaków i 700 tys. druhow ochotników!

PATRON NASZEJ SZKOŁY - ks. prałat płk Tadeusz Dłubacz

Ksiądz Tadeusz Dłubacz urodził się 11 grudnia 1946 roku w Moszczenicy Niżnej, w parafii Stary Sącz (Moszczenica nie tworzyła w tym czasie samodzielnej parafii). Pierworodnego syna rodzice ochrztili 29 grudnia 1946 roku w starosądeckiej farze p.w. św. Elżbiety. Był najstarszym spośród pięciorga dzieci państwa Janiny i Franciszka Dłubaczów.

Siedmioletni Tadeusz rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Moszczenicy. Wyższe klasy „podstawówki” ukończył już w Starym Sączu, w Szkole Podstawowej im. Juliusza Słowackiego.

Od r.szk. 1959/60 kształcił się w Liceum Ogólnokształcącym w Starym Sączu. W 1964 roku zdał egzamin dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym. Kończąc liceum, był zdecydowany na studia medyczne, jednakże po ukończeniu kursu przygotowawczego na wyższą uczelnię zmienił swą dotychczasową decyzję. Postanowił, że „nie zostanie lekarzem ludzkich ciał, lecz będzie lekarzem ludzkich dusz”, toteż wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Niestety, po pierwszym roku studiów kleryk Tadeusz musiał przerwać naukę w seminarium duchownym na dwa lata (do 1967 r.), by odbyć służbę wojskową. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku jedną z represji polskich władz komunistycznych wobec Kościoła było powoływanie kleryków do odbywania zasadniczej służby wojskowej. Wszyscy alumni musieli przejść przez specjalne „kleryckie bataliony wojskowe” (studentów innych wyższych uczelni ono nie obowiązywało). Władze ludowe, wydając takie rozporządzenie dla studentów seminariów duchownych, utworzyły trzy specjalne jednostki wojskowe: w Kołobrzegu, Bartoszycach i w Szczecinie-Podjuchach.

Ksiądz Tadeusz jako żołnierz służył w Pułku Zmechanizowanym w Bartoszycach, a następnie (w latach 1966-67) w Brygadzie Saperów w Szczecinie-Podjuchach, w której po raz pierwszy spotkał kleryka, obecnego Biskupa Polowego WP generała dywizji, Leszka Sławoja Głódzia. W czasie odbywania dwuletniej służby wojskowej, zarówno w Bartoszycach, jak i w Szczecinie-Podjuchach, potrafił znaleźć sobie życzliwe rodziny, u których mógł spędzać wolne chwile na przepustkach wojskowych. W tym też czasie uczył się we własnym zakresie, aby zdać poszczególne egzaminy w seminarium duchownym. Dzięki samokształceniu w trakcie odbywania służby wojskowej zaliczył jeden rok studiów seminaryjnych. Kolejne – już po ukończeniu służby.

Święcenia kapłańskie alumn Tadeusz Dłubacz otrzymał z rąk biskupa Jerzego Ablewicza 30 maja 1971 roku w katedrze w Tarnowie. Mszę świętą prymicyjną odprawił 13 czerwca w starosądeckiej farze. Tydzień później po raz pierwszy sprawował mszę św. w swej rodzinnej miejscowości – Moszczenicy Niżnej, w kościele p.w. św. Mikołaja Biskupa.

Ksiądz Tadeusz Dłubacz przepracował dwadzieścia lat w diecezji tarnowskiej. Cztery lata (1971-1975) posługiwał jako wikariusz w parafii Uście Solne. W tym czasie na obszarze województwa tarnowskiego była powódź, rzeka Raba groziła zalaniem pobliskich miejscowości. Kapłan błyskawicznie zorganizował akcję przeciwpowodziową. Dzięki doświadczeniom, zdobytym w wojsku w brygadzie saperów, poprowadził ją tak skutecznie, iż Uście Solne i najbliższa okolica uniknęły zatopienia.

Od roku 1975 wikariusz Tadeusz był duszpasterzem w parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu (do 1981r.). To tutaj rozpoczęła się jego działalność opozycyjna w nielegalnym wówczas związku „NSZZ Solidarność”, w którym brał czynny udział i współpracował z jego działaczami od 1978 roku. W czasie okupacyjnego strajku w nowosądeckim ratuszu odważył się, nie obawiając się konsekwencji, odprawić tam msze święte dla strajkujących. Podtrzymywał ludzi na duchu i był dla nich podporą.

Następnie ksiądz Dłubacz pracował w parafii Dębno. Początkowo był

wikariuszem. Wówczas z woli biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza podjął się zadania organizowania i tworzenia parafii w Sufczynie. Tam też w latach 1982-1988 piastował funkcję pierwszego jej proboszcza. Obejmując tę parafię, zastał puste pole i garstkę cegły. Chcąc być blisko mieszkańców nowopowstającej parafii, by poznać ich smutki i radości, a przede wszystkim mobilizować wszystkich do pomocy przy budowie kościoła, z pomocą sufczan wybudował z desek prowizoryczny budynek, który wraz z nimi przystosował do odprawiania nabożeństw.

Gdy Ksiądz Tadeusz rozpoczął budowę kościoła, mieszkał nadal w Dębnie, jednakże codziennie przyjeżdżał do Sufczyna, aby nadzorować prace budowlane. W bardzo krótkim czasie parafianie tak polubili swego księdza Tadeusza, że zapragnęli, by jak najszybciej zamieszkał w ich wiosce. W tym celu w ciągu kilku miesięcy wybudowali dla niego małą domkę, który odtąd stał się sercem parafii, otwartym domem parafialnym dla wszystkich jej mieszkańców.

O świetności i wspaniałości kościoła w Sufczynie p.w. Ducha Świętego świadczy fakt, iż jego fotografia znajduje się w albumie Najpiękniejsze kościoły polskie. Obok świątyni ksiądz Tadeusz utworzył i zorganizował cmentarz parafialny. Ponadto wybudował plebanię z salami katechetycznymi przeznaczonymi do nauki religii oraz postawił kaplicę w Łoponiu, wiosce należącej do parafii.

Budowa kościoła w Sufczynie, kaplicy w Łoponiu, lokalizacja parafialnego cmentarza, a jednocześnie katechizacja młodzieży w dwóch szkołach wówczas ośmioklasowych, należały do obowiązków księdza Tadeusza Dłubacza. Jednakże Kapłan był wspaniałym organizatorem, na wszystko znajdował czas, potrafił wszystko pogodzić i doskonale sobie radził z wszystkimi obowiązkami. Miał w sobie tyle energii, że wszystkiemu podołał – mówił podczas mszy świętej pogrzebowej biskup tarnowski Jan Styrna. – Pan obdarzył go wieloma talentami. Nie było długiego życia księdza Tadeusza, ale tych dzieł, których dokonał, starczyłoby na bardzo długie życie wielu ludzi.

W latach 1988 - 91 ksiądz Tadeusz Dłubacz posługiwał jako proboszcz parafii Matki Bożej Anielskiej w Dębicy. Tutaj również budował kościół, wspólnie z jedenastoma wikariuszami duszpasterską opieką otaczał dwa szpitale, pracowników fabryki opon „Stomil”. Ponadto aktywnie organizował życie społeczności dębickiej, włączając parafian do bezinteresownej pracy dla drugiego człowieka, tworząc, jako pierwszy w diecezji tarnowskiej, kuchnię dla bezdomnych.

21 stycznia 1991 roku z woli Ojca Świętego Jana Pawła II został przywrócony Ordynariat Polowy w Polsce. Na pierwszego biskupa ordynariatu w powojennej Polsce powołano księdza prałata Leszka Sławoja Głódzia. Nowy biskup niedługo sprawował ten szacowny urząd, gdyż wkrótce, tj. 22 lutego 1991 roku, został wyświęcony na biskupa w Bazylice Jasnogórskiej. W uroczystości tej brał również udział ksiądz Tadeusz. I znów losy obydwu duchownych się połączyły (znali się przecież z czasów służby wojskowej). Po zakończeniu mszy św. ksiądz Tadeusz Dłubacz zgłosił się do biskupa, ofiarując swą gotowość posługi duszpasterskiej w ordynariacie wojskowym. Pracę w duszpasterstwie wojskowym ksiądz Dłubacz rozpoczyna 1 czerwca 1991 r. Zostaje powołany na proboszczą Katedry Polowej w Warszawie. Zbliża się pielgrzymka Ojca Świętego do Polski, biskup polowy wyróżnia wówczas księdza Tadeusza, polecając mu czytanie Ewangelii w czasie uroczystego spotkania Jana Pawła II z Wojskiem Polskim na lotnisku w Zegrzu Pomorskim koło Koszalina 2 czerwca 1991 roku.

1 października 1991 roku ksiądz Tadeusz zostaje mianowany dziekanem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Z kolei Dekretem Biskupa Polowego z dn. 15 sierpnia 1995 roku otrzymuje nominację na dziekana Garnizonu Warszawskiego i Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, natomiast z dn. 14 września tegoż roku „ad interim” [łac. ważny – przyp.aut.] przy Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ksiądz Dłubacz był osobistym kapłanem i spowiednikiem prezydenta Lecha Wałęsy, który w 1990 roku, na samym początku

urzędowania, przywrócił funkcję prezydenckiego kapelana. Przed nim ostatnim prezydentem z własnym kapelanem i spowiednikiem, księdzem Stanisławem Żytkiewiczem, był Ignacy Mościcki. Wałęsa życzył sobie kapelana, ponieważ uznał, że głowie państwa potrzebna jest osoba zapewniająca przez „24 godziny na dobę higienę moralną i duchową”. Tę funkcję pierwszy proboszcz Katedry Polowej WP piastował również przy Urzędzie Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. W Pałacu Prezydenckim Kapelan sprawował opiekę nad Kaplicą Prezydencką, w której przyjmował Ojca Świętego Jana Pawła II podczas Jego pielgrzymek do Ojczyzny.

Od roku 1992 ksiądz Tadeusz Dłubacz został mianowany na Kapelana Jego Świątobliwości Ojca Świętego. Był członkiem Kolegium Konsultorów Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, referentem do spraw inwestycji i budownictwa sakralnego Wojska Polskiego. Wśród rozległych zadań Ksiądz Tadeusz (od 1997) pełnił również funkcję dyrektora Caritas Ordynariatu Polowego WP. To on tworzył od podstaw wojskowy Caritas, jedyną instytucję charytatywną na świecie działającą w strukturach wojska.

Ks. prałat płk Tadeusz Dłubacz organizował pierwszy konwój humanitarny, który na początku stycznia 1997 roku ruszył do Sarajewa. Za nim kolejne, również na Bałkany – do Macedonii, Bośni, Albanii, Kosowa, wszystkie z darami żywności, lekarstw, środków opatrunkowych, odzieży i innych niezbędnych przedmiotów. Udając się z transportem tirów na tereny objęte walkami, nie obawiał się o własne zdrowie ani życie. Aby zaoszczędzić na pomoc dla potrzebujących, zwykle wracał autostopem, powierzając Bogu swój szczęśliwy powrót do kraju.

Osobiście pilotował dziewięć konwojów „Caritas” Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego niosących pomoc humanitarną dla zagranicy. Dostarczał dary najbardziej potrzebującym na Litwie i Białorusi, a w czasie wielkiej powodzi w 1997 roku pomagał powodzianom w południowej Polsce i na Zakarpaciu na Ukrainie.

Obdarzony szczególną wrażliwością na potrzeby bliźniego, Kapłan spieszył wszędzie tam, gdzie panowała bieda, a cierpiący czekali na pomoc. Ksiądz Dłubacz był człowiekiem służby i poświęcenia; tworzył wiele odważnych dzieł charytatywnych, które przetrwały – wspominał Kapelan Prezydenta RP ks. Roman Indrzejczyk w homilii wygłoszonej podczas sprawowania mszy św. w 7. rocznicę śmierci księdza prałata płk Tadeusza Dłubacza w kościele p.w. św. Mikołaja w Moszczenicy Niżnej 23 czerwca 2006 roku.

Przetrwało i nadal się rozwija jeszcze jedno dzieło charytatywne Księdza – w samym sercu Bieszczad, w Łomnej koło Birczy. Właśnie tu ksiądz Dłubacz postanowił zorganizować Ośrodek Wypoczynkowy dla dzieci i młodzieży z rodzin najuboższych. Tutaj, podczas wakacyjnego wypoczynku, począwszy od 1998r., odbywają się turnusy obozowe. Kiedyś odkrył to miejsce, które na zawsze go zauroczyło, toteż gdy tylko nadarzyła się sposobność uczynienia w nim czegoś dla „maluczkich”, nie wahał się ani chwili, by podjąć kolejny trud tworzenia.

Budowa ośrodka z dala od cywilizacyjnego zgiełku, wśród bieszczadzskich połonin, pochłaniała wiele energii Księdza Tadeusza, ale z wielką radością oddawał się tej pracy. Sił do tworzenia dodawał mu szczytny cel tego przedsięwzięcia. Pragnął – jak sam mówił – ukształtować młodych ludzi w tym niezwykłym otoczeniu, wśród bieszczadzkiej przyrody, wyrobić w nich tężyznę fizyczną i umiejętność radzenia sobie w trudnych warunkach. Chciał zaszczepić w młodych ludziach wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, na piękno otaczającej przyrody i nauczyć ich szacunku do niej.

Dzisiaj idee Księdza Dłubacza kontynuują następcy. Ośrodek Caritas Ordynariatu Polowego WP w Łomnej nadal prężnie działa. Każdego lata przyjeżdżają tu setki młodych ludzi, zauroczonych Bieszczadami, możliwością spędzenia kilku tygodni bez „komórki” (bo tu nie ma zasięgu), a także czasem poświęconym na kontemplację Boga i natury. W podzięce za oddanie i wielkie serce Ksiądz Tadeusz otrzymywał od swych podopiecznych szczery uśmiech, dzisiaj

– świeże kwiaty i modlitwę przy skale poświęconej jego pamięci.

Dostrzegając potrzebę wychowania w duchu najlepszych tradycji, ksiądz Dłubacz był inicjatorem wydawnictw muzycznych Caritas Ordynariatu Polowego WP o tematyce patriotyczno-religijnej. To również twórca zespoleń ceremoniału religijnego i wojskowego, który został zapisany w Modlitewniku żołnierskim.

Ksiądz Tadeusz Dłubacz to niestrudzony kapłan, pełen niespożytej energii, zawsze zapracowany i zabiegany. Aż pewnego dnia serce odmówiło posłuszeństwa... 4 lipca 1999 roku, po odprawieniu porannej mszy świętej w jednostce wojskowej, poczuł się źle, więc został przewieziony karetką pogotowia do Centralnego Szpitala Wojskowego przy ul. Szasserów w Warszawie. Krótki był pobyt Księdza w szpitalu (niecała doba), ok. godz. 22.00 odszedł do Pana, przeżywszy 53 lata. Zmarł na zawał serca.

Uroczystości pogrzebowe były dwuetapowe. Uroczysta msza święta pogrzebowa śp. ks. płk prał. Tadeusza Dłubacza – proboszcza Katedry Polowej WP, której przewodniczył Biskup Polowy gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź, została odprawiona 7 lipca w Katedrze Polowej w Warszawie. Ciało śp. Księdza Prałata przewieziono do Moszczenicy Niżnej, jego rodzinnej miejscowości. Dnia 8 lipca w tutejszym kościele odbyła się uroczystość pogrzebowa, w czasie której homilię wygłosił biskup pomocniczy tarnowski Jan Styra. Po mszy świętej ciało śp. płk Tadeusza Dłubacza zostało odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku – cmentarz w Starym Sączu.

Dzięki staraniom przyjaciół z okresu pracy w duszpasterstwie wojskowym w Warszawie został ufundowany obelisk. Przeniesienie ciała oraz poświęcenie tegoż obelisku nastąpiło w dniu imienin Księdza Tadeusza, tj. 28 października 1999 r., podczas uroczystej mszy św. odprawionej na starosądeckiej nekropolii.

Ksiądz Prałat Pułkownik Tadeusz Dłubacz całym swym życiem służył innym, dawał miłość, dobroć, serce, dlatego też na grobie w kształcie obelisku zostały wyryte tak ważne słowa, których często używał w swoich homiliach: Tyle się Boga ludziom daje, ile się w sercu ma.

Oprac. Janina Nowak, Krystyna Kozińska

Od redakcji: W grudniu ubiegłego roku Rada Miejska Starego Sącza podjęła uchwałę o nadaniu Szkole Podstawowej w Moszczenicy imienia „Ks. Prałata Płk Tadeusza Dłubacza”, urodzonego w tej wsi, zasłużonego dla miasta i gminy Stary Sącz byłego kapelana Prezydenta RP. Uroczystości nadania imienia odbyły się 19 czerwca br. Po mszy św. w intencji patrona i społeczności szkoły odbyła się część artystyczna z montażem słowno-muzycznym w wyk. uczniów i pokazem musztry paradnej Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej.



Ks. T. Dłubacz w Muzeum Regionalnym (fot. R. Kumor)

Z zaciekawieniem obserwują świat

Już wiemy, jak w zamyśle organizatorów ma wyglądać IV Festiwal Fotografii „Widzi się”, odbywający się w Starym i Nowym Sączu w roku jubileuszu 750-lecia lokacji Starego Sącza. Zostanie otwarty 1 października i potrwa do 15 listopada br. Jak w latach poprzednich będzie cyklem wystaw fotograficznych połączonych z wernisażami i spotkaniami z autorami. Tradycyjnie miejscami spotkań fotografików z publicznością będą: Galeria „Pod piątką” Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury i Cafe „Marysieńka” w Starym Sączu oraz Galeria Teatralna Miejskiego Ośrodka Kultury, Galeria Sądeckiej Biblioteki Publicznej, Galeria Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”, Galeria Młodzieżowego Domu Kultury i Kawiarnia Prowincjonalna w Nowym Sączu.

Na czwartą edycję festiwalu szefowie artystyczni tej imprezy Bogdan Kiwak i Andrzej Rams zapraszają mistrzów rzemiosła fotograficznego, z bliska i z daleka, którzy z zaciekawieniem obserwują świat, a łączy ich idea tego festiwalu zawarta w słowach: **WIDZI SIĘ...**

Swoje prace zaprezentują: Bartłomiej Solik z Zakopanego (publikujący w czasopismach „National Geographic” i „Newsweek”), Jacek Ura, Piotr Kaliński i Beata Długosz z Krakowa, Stanisław J. Woś ze Suwałk, Jacek Urbanik z Poznania, Tomasz Bereziński z Nowego Jorku (pasjonat fotografii o wyostrożonym wizerunku świata), Jerzy Cebula z Nowego Sącza (fotoreporter „Dziennika Polskiego”, autor fantastycznych zdjęć w wielu albumach), Christiane Fittje z Niemiec (pedagog i fotograficzka pracująca z dziećmi imigrantów z całego świata), Robo Blasko i Peter Petrilak ze Słowacji.

Wzorem lat poprzednich odbywać się będą akcje artystyczne i edukacyjne oraz wystawy plenerowe na starosądeckim i nowosądeckim rynku. Paweł Kula przekształci autobus miejski w camerę obscura, a Christiane Fittje zaprosi dzieci, aby sportretowały świat widziany z ich perspektywy. Akcje polegające na fotografowaniu starosądeckiego rynku przy użyciu wielkoformatowej camery obscura zaprezentuje też „Akademia Pstryk”. W czerwcu zostanie ogłoszony dla wszystkich fotografujących konkurs fotograficzny pt. „Jeden dzień z życia Starego Sącza”, którego podsumowanie połączone z otwarciem wystawy pokonkursowej odbędzie się w listopadzie.

W miesiącu lipcu - w czasie głównych obchodów jubileuszowych miasta - odbędzie się plener fotograficzny mający na celu ukazanie historycznych i architektonicznych walorów grodu Świętej Kingi pt. „Jubileusz miasta w obiektywie znanych foto-

grafików”. Prace powstałe podczas pleneru zostaną później pokazane w Galerii „Pod piątką”.

We wrześniu rozpoczną się pierwsze zajęcia w ramach warsztatów fotograficznych pt. „Nowoczesne i archaiczne metody fotografowania”, prowadzone przez szefów art. festiwalu. Ich uczestnicy zapoznają się z podstawami fotografii, zasadami fotografii cyfrowej i analogowej, rodzajami błędów fotograficznych i sposobami twórczego ich wykorzystania oraz spróbują wykonać fotomontaż w sposób tradycyjny (przy użyciu nożyczek i kleju) i współczesny (przy użyciu programu komputerowego).

Warto dodać, że już obecnie B. Kiwak prowadzi zajęcia warsztatowe dla adeptów artystycznej fotografii, którzy mogą spotykać się raz na miesiąc w Galerii - MGOK (info: www.widzisie.pl).

Poprzednie edycje festiwalu stawiającego sobie za cel popularyzację fotografii artystycznej i innych sztuk audiowizualnych oraz wykorzystanie fotografii do celów edukacyjnych finansowało Miasto i Gmina Stary Sącz przy znaczącym wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Małopolskiego, Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, firm i sponsorów prywatnych...

- Ufamy, że dobra passa dla tego przedsięwzięcia, w opinii obserwatorów świetnie wpisującego się w wizerunek kulturalny Sądeczyny będzie trwać nadal - mówią autorzy festiwalu. RK

Konkurs wiedzy o historii miasta

W nawiązaniu do jubileuszu 750-lecia miasta Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu i Towarzystwo Miłośników Starego Sącza zorganizowało konkurs wiedzy o historii i zabytkach miasta, pod honorowym patronatem burmistrza Mariana Cyconia.

Eliminacje pisemne odbyły się w siedzibie szkoły przy ul. Partyzantów, natomiast finał ustny w Muzeum Regionalnym. Wzięli w nim udział uczniowie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu (Klaudia Ligęza, Alicja Niśniewska, Kinga Wójcik, opiekun: Maria Bielak); Gimnazjum im. Jana Pawła II w Gołkowicach (Kinga Jeleń, Mariola Leśnik, Adam Peciak, opiekun: Marek Macko), Gimnazjum w Barcicach (Jolanta Leśniara, Marta Skut, Paulina Psonak, opiekun: Mateusz Borucki); Prywatnego Gimnazjum w Starym Sączu (Klaudia Rams, Łukasz Kowalczyk, Maciej Janik, opiekun: Andrzej Sojka, który wraz z Teresą Szewczyk przygotowali ten konkurs). Koordynatorem i współorganizatorem imprezy z okazji 750-lecia lokacji miasta był Jan Koszkuł prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza.

Pierwsze miejsce zajęli uczniowie Prywatnego Gimnazjum w Starym Sączu, drugie Gimnazjum w Barcicach, trzecie Gimnazjum w Gołkowicach. Nagrody ufundowane przez Prywatne Gimnazjum wręczyli organizatorzy: Iwona Rams (właścicielka szkoły), Katarzyna Chyclak oraz prezes J. Koszkuł. Zdobywcy pierwszego miejsca otrzymali odtwarzacze plików MP3, drugiego - komputerowe programy edukacyjne, a trzeciego - nagrody książkowe. Nagrody wręczono wszystkim członkom zwycięskich zespołów. Puchar dla laureata konkursu ufundowało TMSS.

Dodatkowo odbył się jeszcze konkurs plastyczny. Komisja w składzie: Andrzej Długosz (kustosz z muzeum), Małgorzata Tarsa - Bielak i Ignacy Kurowski z Galerii „Pod Piątką” - MGOK wyróżniła następujących uczniów: I miejsce - Justyna Bieryt (Gimnazjum w Gołkowicach), drugie - Jolanta Marczyk (Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu), trzecie - Adam Mikulec (Gimnazjum w Gołkowicach). (ryk)



Światowy Dzień Ziemi nad Popradem

„Stop śmieciom” pod takim hasłem obchodzono w Starym Sączu tegoroczną rocznicę Światowego Dnia Ziemi przygotowaną przez Zarząd LOP oddział Przehyba. W zorganizowanych konkursach uczestniczyło ponad stu uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu gmin Stary Sącz, Rytrze i Piwniczna. Uroczyste obchody otworzyła Krystyna Kuczaj prezes oddziału LOP, z zaproszonych gości głos zabrał Marian Lis - przewodniczący Rady Miejskiej w Starym Sączu. Pierwszym punktem programu był spektakl pt. „Zrób coś aby śmieci wokół było mniej” - przygotowany przez uczniów SP w Głębokiem pod kierunkiem Bożeny Stańczak i Doroty Broniszewskiej.

Następnie odbył się pokaz ekologicznej mody wykonanej z odpadów, prowadzony przez Katarzynę Dubiel i podziwiany przez wypełnioną po brzegi widownię.

A naprawdę było co podziwiać; ślubne suknie i fraki, fantazyjne stroje wieczorowe, powiewne i letnie stroje na co dzień, a także bardziej wymyślne, barwne ubrania z XXII wieku. Wszystko wykonane z surowców ekologicznych lub odpadów. Niemniej interesujące i dowcipne były także komentarze prezentowanych strojów. Jury miało niezmiernie trudne zadanie, aby spośród 88 uczestników wybrać stroje najbardziej ekologiczne i oryginalne a równocześnie najciekawiej zaprezentowane.

W kategorii szkół podstawowych przyznano; dwa I m. reprezentantom SP w Starym Sączu; Oli Marczyk, Piotrowi Sajdak, Oldze Lis oraz Marysi Skwarło i Samuelowi Grabczak; dwa II m. modelkom z SP w Gaboniu w składzie; Aneta Cabała, Alicja Godoń, Eliza i Dominika Florek oraz Kamili Kurowskiej i Gabrieli Orzeł z SP w Starym Sączu; trzy III m. Katarzynie Zajac i Monice Dziedzina z SP w Popowicach, Piotrowi Dziedzina i Nikodemowi Król oraz Paulinie Zięba i Kindze Owsianka z SP w Starym Sączu.

W kategorii szkół gimnazjalnych I m. zajęła Ewa Oświęcimka i Aneta Jasińska ze Starego Sącza, II m. - Natalia Pustułka, Agnieszka Wicher i Justyna Rostocka z Barcic, a III m. Natalia Bulanda, Mateusz Florek i Aleksandra Różańska ze Starego Sącza. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych I m. przyznano Łukaszowi Ptak i Łukaszowi Matuła z Technikum Leśnego w Starym Sączu, II m. Bartkowi Możdżeń i Łukaszowi Górka z Technikum Technologii Żywności w Starym Sączu a III m. reprezentacji z Technikum Drzewno – Mechanicznego w Starym Sączu.

Wcześniej rozstrzygnięto konkursy plastyczne oraz kon-



Fot. arch. Nadleśnictwo Piwniczna

kurs literacki.

W konkursie na plakat „Stop śmieciom” w kategorii wiekowej; klasy I – III SP - I m. zajął Bartek Ligęza, II m. Katarzyna Kurowska – oboje ze Starego Sącza, także II m. Klaudia Lizoń z Obidzy, III Kamil Gryzłó ze Starego Sącza. W kategorii klasy IV – VI - I m. przyznano Agnieszce Bieryt z Gabonia, dwa II m. Kasi Żak ze Starego Sącza i Agnieszce Tokarczyk z Przysietnicy oraz trzy III m. Dominice Florek z Gabonia, Ani Ogorzały z Przysietnicy i Ani Radzik ze Starego Sącza.

W konkursie na najoryginalniejszą rzeźbę wykonaną z odpadów I m. zajęła Marta Skut z gimnazjum w Barcicach i Michał Legutko z gimnazjum w Rytrze, II m Karol Gacal z gimnazjum w Rytrze i Edyta Słabaszewska z gimnazjum w Barcicach a III m. Klaudia Babik i Aleksandra Słabaś z gimnazjum w Starym Sączu.

Laureatami konkursu literackiego wśród gimnazjalistów zostali: Sylwia Nowak (I m) i Tomasz Kulig (II m) z Rytra oraz Patrycja Myrda (III m) ze Starego Sącza, wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych Jacek Znojkwicz (I m), Adrian Adamczyk (II m) z Technikum Leśnego w Starym Sączu oraz Lidia Sajdak z I LO w Starym Sączu.

Oprócz w/w nagród jury przyznało także wiele wyróżnień. Nagrodzenie tak wielu uczestników konkursów było możliwe dzięki finansowemu wsparciu ze strony sponsorów; UMiG oraz Nadleśnictwa w Starym Sączu, UG w Rytrze, Nadleśnictwa i UMiG w Piwnicznej, Zarządu LOP w Nowym Sączu, Zarządu Popradzkiego Parku Krajobrazowego w Starym Sączu, którzy już od wielu lat są współorganizatorami obchodów Dnia Ziemi w Starym Sączu.

Zarząd LOP oddział Przehyba pragnie tą drogą podziękować zarówno sponsorom, członkom jury, jak i wszystkim osobom, które pomogły zorganizować tę uroczystość.

KD

Chór z Berlina w Starym Sączu

Od 30 czerwca do 5 lipca br. Chór Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego będzie gościł 40 osobowy chór z Berlina. Jest to zespół z Liceum Ogólnokształcącego im. Kurta Tucholskiego w Berlinie-Pankow. Członkowie chóru to uczniowie oraz absolwenci szkoły w wieku od 14 do 26 lat. Chór istnieje już od 14 lat. Śpiewają międzynarodowy folklor, muzykę spirytystyczną, gospel, muzykę sakralną z V wieku, światową muzykę chóralną od renesansu aż po XX wiek, oraz chóralne teksty znanych wykonawców muzyki rock i pop. Kierowniczką chóru jest pani Bettina Kurrelle, nauczycielka języka niemieckiego oraz muzyki.

W ramach spotkania zostaną zorganizowane warsztaty chóralne, w której weźmie udział młodzież z Polski i Niemiec, a uwieńczeniem będzie koncert zorganizowany 4 lipca 2007 w kinie Poprad.

Projekt jest realizowany wspólnie z grupą niemiecką i współfinansowany ze środków PNWM (Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży). AN



Obiegli Polskę

Około 180 osób wzięło udział w starosądeckim gminnym etapie biegu, który wystartował 26 kwietnia ze Słubic, w 15 dni obiegl Polskę wzdłuż jej granic i 10 czerwca zakończył się w Słubicach!

Imprezę zorganizowano po raz pierwszy w czerwcu 2004 roku w 25 rocznicę pierwszej papieskiej mszy na krakowskich Błoniach (Później zmieniła się formuła - sztafeta obiega Polskę wzdłuż jej granic, a jednocześnie odbywa się bieg w Krakowie). Bieg, w którym wzięło wówczas udział ok. 80 uczestników z kilku miast Małopolski, rozrósł się w ciągu trzech lat do imprezy ogólnopolskiej, w której uczestniczyło już kilkadziesiąt tysięcy młodych biegaczy. W tym roku w imprezie brało udział ponad 200 nadgranicznych gmin.

Przesłaniem ideowym biegu jest **upamiętnienie tego, co zostało nam dane i zadane w roku 1979... przypomnieniem, że jesteśmy wezwani do zmiany oblicza tej ziemi we współpracy ze sobą i z Duchem Świętym. I że mamy to czynić poprzez pracę i kulturę, poprzez wysiłek i piękno, poprzez odwagę bycia mocnymi mocą wiary, nadziei, miłości.** (www.kwietnybieg.pl)

Koordinatorem biegu na terenie gminy, tak jak w roku ubiegłym, była Dorota Młyńska-Postrożny, nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Barcicach.

Sztafetę na granicy gmin Łącko i Stary Sącz powitali sygnaliści z Technikum Leśnego. Na 18 kilometrowej trasie biegaczy prowadził chorąży, a następnie kolejno zmieniający się liderzy. Zanim uczestnicy biegu przekazali sztafetę biegaczom z gminy Rytró, dodatkowo okrążyli plac Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania. W akcji wzięli udział uczniowie i nauczyciele szkół z gminy oraz członkowie klubów sportowych „Feniks” Przysietnica i „Sokół” Stary Sącz.

W organizacji gminnego etapu biegu uczestniczyli: UMiG w Starym Sączu, Zespół Szkół: Szkoła Podstawowa i Gimnazjum Barcicach, Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu, których wsparli: policjanci z SRD KMP w Nowym Sączu, Komisariatu Policji w Starym Sączu i członkowie „Stowarzyszenia 10 Czerwca”. Imprezę sponsorowali: UMiG w Starym Sączu, „Masspol”, Drukarnia S. Print i Rozlewnia Naturalnej Wody Mineralnej „Piwniczanka”. (ryk)

Bajeczki dla Aleksa

Bajeczka siódma. Mama Ryba pouczała swoje dzieci „pamiętajcie, teraz jesteście małe, ale, gdy dorośnięcie, nie rzucajcie się bezmyślnie na przysmaki, bo wędkarze, to znaczy ci, co łowią ryby, w ten sposób wabią nas, że zakładają na haczyki to, co my lubimy. My to łykamy i w ten sposób stajemy się łupem wędkarzy”. Jedna z tych pouczanych rybek przypomniła sobie te nauki trochę za późno, gdy akurat połknęła dżdżownicę, którą wędkarz nadział na haczyk. Pouczenia rodziców warto pamiętać, nawet, gdy wydają się nam nudne i nie na czasie.

Bajeczka ósma. Koziołek zobaczył na ścianie swojego rywala. Rozpędził się i z całej siły walnął weń swoimi rogami i rozwalil sobie głowę, bo nie dość, że ściana była z żelbetu, to jeszcze nie był to wcale jego rywal, lecz jego własny cień.

Jeśli używasz głowy, to używaj jej rozumnie, czyli tak, jak na to zasługuje.

Gadał dziad do obrazu... Jednym z dość powszechnych porzekadeł jest powiedzenie „gadał dziad do obrazu a obraz do niego ani razu”.

Zwykło się kwitować tym porzekadłem sytuację, jaka wynika, gdy dyskutanci nie mogą dojść do porozumienia z powodu, że jeden nie jest w stanie zrozumieć drugiego. Aczkolwiek przystosowanie tego porzekadła jest oceną przynajmniej jednego z dyskutantów, to nikt jednak jakoś nie zastanawiał się nad zobrazowaniem tej sytuacji. To znaczy - obraz nie mówi, ewentualnie z obrazu mogła przemawiać jakaś postać. Drugie pytanie: jaki to był dziad? Czy był to dziad sensu stricte? w potocznym tego słowa znaczeniu? To znaczy, ubogi, który np. prosił jakiegoś świętego o jakieś wstawienictwo u sił wyższych, o pomoc w jego ciężkiej sytuacji? czy też był to np. strach na wróble. W tym drugim wypadku postać z obrazu mogłaby być św. Franciszkiem, który, jako przyjaciel zwierząt, a szczególnie ptactwa mógł niechętnym okiem spoglądać na tego stracha na wróble, które przecież nic złego nie chciały zrobić poza zaspokojeniem głodu tymi produktami, których strach na wróble pilnował. Można przyjąć oczywiście, że ten obraz nie zawierał nikogo w swoich ramach i właściwie był tylko w wyobraźni tego dziada, czymś lub kimś kto mógłby mu pomóc.

Wydaje się być prawdopodobne, że nie ma to większego znaczenia dla zrozumienia, o co w tym powiedzeniu chodzi. Chodzi bowiem o formę skwitowania sytuacji, jaka zaistniała podczas dyskusji. Próbowałem w słowniku przysłów znaleźć źródło tego porzekadła o dziadzie, który gadał do obrazu, czyli, kiedy zostało ono po raz pierwszy użyte w literaturze i czy ma swoje odpowiedniki w innych językach. Niestety, nie udało mi się znaleźć niczego w tym względzie. Może więc, zamiast zastanawiać się, co to był za dziad i co to był za obraz warto by podjąć badania nad genezą tego porzekadła, w którym tak czy owak dobrze wiadomo przecież o co chodzi.

„To co dalej mam opowiadać - zapytał dziadzio Mundek - czy wrócić do bajek, czy też masz może nowe pytanie, lub jakiś problem do rozwiązania?

- Mam dziadku nowe pytanie, a do bajek wrócimy kiedy indziej -

- Mów więc w czym rzecz -

- Jest wiosna, wracają ptaki, które jesienią poleciały do ciepłych krajów. Wczoraj widziałem wracające jaskółki. Istnieje dużo powiedzeń związanych z ptakami. Tak dużo, że trudno byłoby je tutaj wszystkie wymienić. Poprzestanę na jednym, które nie jest za bardzo jasne.

- Jedna jaskółka wiosny nie czyni? - wyszedł dziadek Aleksowi naprzeciw.

- Nie, dziadku. Chodzi mi o powiedzenie „wybierają się, jak sójki za morze”.

- Sójki Aleksie - zaczął dziadek - należą do ptaków, które odlatują na zimę. Są podobne do gołębi, tylko koloru szarego i bardzo słabo latają. I gdy przychodzi pora odlotu, zgromadzone sójki podrywają się do lotu, lecą kawałek i spadają zmęczone na ziemię. Po chwili odpoczynku historia się powtarza. I w ten sposób nie są w stanie zalecieć daleko. A przecież wiadomo, jak odległe są ciepłe kraje. A wiesz, w jakich okolicznościach używa się tego powiedzenia?

- Ja używam go wtedy, kiedy ktoś zbyt długo zastanawia się, co by tu zrobić odparł Aleks.

- I słusznie - zgodził się dziadek - i dodał - można użyć tego powiedzenia również wtedy, gdy ktoś próbuje podjąć się zrobienia czegoś, co przerasta jego możliwości.

Dziadzio Mundek, Katowice

Artystyczny maraton

Prawie przez cały dzień w czwartek 31 maja br. na starosądeckim rynku prezentowały się zespoły z Małopolski uczestniczące w XXIV Wojewódzkim Festiwalu Zespołów Artystycznych im. Jana Joachima Czecha. W imprezie zorganizowanej przez Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury wystąpiło ponad czterysta dziewcząt i chłopców. Gościem honorowym był Ludwik Czech, syn patrona konkursu. Jury: Stanisława Morańda, Jarosław Kuśnierz i Krzysztof Szewczyk wysoko oceniło poziom przeglądu, a oto wyniki ich pracy:

- Zespoły regionalne: Wyróżnienie: Sądeczoki (Młodzieżowy Dom Kultury w Nowym Sączu).
- Taniec towarzyski: II nagroda: Evalier (MDK w Gorlicach). Wyróżnienie: Zespół Tańca Towarzyskiego (MDK w Nowym Sączu).
- Taniec nowoczesny: Grand Prix: Broker (MDK w Gorlicach), 1. Best (PMDK w Starym Sączu), Everybody (MDK w Nowym Targu, grupa III), 2. Ups (PMDK w Starym Sączu), Projekt „L” (MDK w Nowym Targu), 3. Allegro (PMDK w Starym Sączu), Everybody (MDK w Nowym Targu, grupa II). Wyróżnienia: Akant (MDK w Nowym Sączu), Babeczki (PMDK w Starym Sączu), Everybody (MDK w Nowym Targu, grupa I).
- Zespoły wokalne: 1. Kwartet (PMDK w Starym Sączu), Studio Piosenki (PMDK Starym Sączu), 2. Triolki, Triola (oba - Ogniśko Pracy Pozaszkolnej w Rabce), Bambino (PMDK w Starym Sączu), 3. Jump in (MDK w Gorlicach). Wyróżnienie: Śpiewanki (MDK Fort 49 „Krzesławice” w Krakowie).
- Zespoły Wokalno Instrumentalne: Grand Prix: Stereo Typ (PMDK w Starym Sączu), 1. Morigendi (MDK w Nowym Targu), Anamnesis (PMDK w Starym Sączu), 2. TCSTD (PMDK w Starym Sączu), The Presja (MDK w Gorlicach), 3. Blue Stream (Tatrzańskie Centrum Kultury i Sportu „Jutrzenka” w Zakopanem), Twister (PMDK w Starym Sączu).

Jan Joachim Czech (patron Wojewódzkiego Festiwalu Zespołów Artystycznych) urodził się w 1888 roku w Cyganowicach. Był pedagogiem, kompozytorem, pisarzem i animatorem życia kulturalnego. Założył w mieście kółko muzyczne, prowadził teatr, był wykładowcą na licznych kursach oświatowych. W latach wojennych działał w konspiracji i organizował tajne nauczanie. Przez wiele lat był nauczycielem w Szkole Powszechnej i Państwowym Liceum Pedagogicznym. Wykształcił rzesze nauczycieli muzyki. Zmarł w 1955 roku. Jego twórczość obejmuje prawie wszystkie gatunki literackie i muzyczne. Pisał drobne wiersze i utwory sceniczne (razem ok. 500), pojedyncze piosenki i suitę (stworzył ok. 400 utworów chóralnych i 300 muzycznych). RK



Fot. R. Kumor

Subskrypcja albumu

GRÓD ŚWIĘTEJ KINGI

Szanowni Państwo, w imieniu organizatorów obchodów jubileuszu 750-lecia lokacji miasta Stary Sącz zwracam się z uprzejmą prośbą o finansowe wsparcie tego przedsięwzięcia, które ma na celu integrację kulturową, zabawę dla mieszkańców, gości i turystów oraz promocję miasta i gminy. Starosądecki Jubileusz jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem dla całej Małopolski, jednakże szczególnie dla mieszkańców miasta. Warto przytoczyć tutaj słowa ks. dra R. Banacha: „Zdaniem wielu Polaków Stary Sącz zasługuje na to, by postawić go w rzędzie takich świętości narodowych jak Wawel i Częstochowa.”

W ramach obchodów jubileuszu odbędzie się szereg koncertów, wystaw i konkursów w tym, m.in. jubileuszowa edycja Festiwalu Muzyki Dawnej, Plener Malarski Stary Sącz' 2007, koncert zespołu muzyki pop-rockowej „Kombi”, „Biesiada Karpacka-Kultura naszych sąsiadów”, występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Główne uroczystości uświetni oratorium „Stworzenie Świata” Josepha Haydna w wykonaniu chóru i orkiestry Filharmonii Lwowskiej.

Jednakże **najbardziej trwałym przedsięwzięciem upamiętniającym 750 lecie Starego Sącza będzie monumentalny album pt. „GRÓD ŚWIĘTEJ KINGI”, autorstwa Adama Bujaka.** Gorąco zachęcam do nabycia subskrypcji tej publikacji, która ukaże się na początku lipca br. Album „Gród Świętej Kingi” każda starosądecka rodzina, szanująca się instytucja czy organizacja turystyczna mieć powinna! Będzie to jakby drugi tom albumu „Pieśń o Starym Sączu, który spotkał się z wielkim uznaniem wszystkich odbiorców.

Album realizuje Wydawnictwo Biały Kruk w Krakowie, którego rekomendować nie potrzeba, to najwyższa osiągalna jakość w tej dziedzinie. Ale dla nas mieszkańców miasta i gminy Stary Sącz, dla przyjaciół grodu św. Kingi ta publikacja ma szczególne znaczenie, przydające naszemu wiekowemu, unikatowemu i niebywale uroczemu miastu ogromnego prestiżu. Album ma na celu promocję na terenie całej Polski oraz poza jej granicami Starego Sącza; jego tradycji, walorów historycznych, patriotycznych, architektonicznych, kulturalnych i krajoznawczych.

Koszt albumu formatu ok. 23x 30 cm, objętości 188 stron na papierze kredowym, najwyższej klasy, z twardą oprawą i lakierowaną obwolutą, drukowanego w wersji polskiej, angielskiej i niemieckiej w nakładzie 2500 egzemplarzy wyniesie nieco ponad 126 tys. złotych, czyli około 6 zł w przeliczeniu na mieszkańca gminy. Myślę jednak, że nie zabraknie chętnych do nabycia tej publikacji. To świetny pomysł na starosądecką pamiątkę i prezent na różne okazje.

Państwo również możecie przyczynić się do sukcesu tej publikacji, zamawiając **subskrypcje albumu w promocyjnej cenie 60 złotych** (poza subskrypcją 90 złotych). Wpłaty proszę kierować na konto UMIG nr: 418816000120010000 00130012 z dopiskiem: „Jubileusz Miasta – Album”. Dowód wpłaty (ceny jednego egzemplarza lub jej wielokrotności) będzie upoważnieniem do odbioru albumu po wydrukowaniu i publicznej prezentacji.

Pieniądze pozyskane w ten sposób zostaną w całości przeznaczone na organizowane dla Państwa koncerty i występy.

Stary Sącz, 14 maja 2007 r.

**Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz
MARIAN CYCÓN**

Młodzi grają i śpiewają

W kolejnych przeglądach młodych muzyków i wokalistów, które od lat odbywają się w Starym Sączu brało udział ponad 150 osób. Uczestników Starosądeckiego Konkursu Młodych Muzyków Grających na Keyboardzie, który odbył się już piąty raz oceniało jury w składzie: Marta Leśniak, Renata Gierczyk, Jarosław Kuśnierz i Zbigniew Kogut.

Wyniki:

Grupa wiekowa 5-9 lat

Dziewczęta: 1. Anna Kałużny (PMDK w Starym Sączu), Paulina (SP 21 w Nowym Sączu), 2. Joanna Chochorowska (SP 9 w Nowym Sączu), Anna Szabla (SP 20 w Nowym Sączu), 3. Magdalena Kantor (Centrum Kultury w Korzennej), Anna Kozuch (Nowy Sącz). Chłopcy: 1. Patryk Wolak (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), 2. Kacper Panczykowski (SP w Łomnicy Zdroju), Piotr Szczygiel (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), 3. Wiktor Biel (SP w Gołkowicach).

Od 10 lat do ukończenia SP

Dziewczęta: 1. Klaudia Olchawska (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), 2. Alicja Klimczak (SP w Barcicach), 3. Maria Kozak (Centrum Kultury w Korzennej), Anna Kucaba (SP w Łomnicy Zdroju). Wyróżnienia: Kinga Mazur (Stary Sącz), Agnieszka Mróz (SP 21 w Nowym Sączu), Anna Rosiek (Centrum Kultury w Korzennej). Chłopcy: 1. Łukasz Kałużny (PMDK w Starym Sączu), 2. Szymon Kantor (Centrum Kultury w Korzennej), Paweł Mikulec (PMDK w Starym Sączu), Jakub Opalek (SP 18 w Nowym Sączu), 3. Kamil Pajor (MDK w Nowym Sączu). Wyróżnienia: Krzysztof Mazur (Stary Sącz), Tomasz Tomaszek (SP 9 w Nowym Sączu), Dawid Żelasko (Zespół Szkół w Librantowej).

Gimnazjaliści

Dziewczęta: 1. Justyna Fedko (Siedlce), Klaudia Kołacz (Gim. 5 w Nowym Sączu), Monika Żelasko (Librantowa), 2. Aneta Bielak (Centrum Kultury w Korzennej), 3. Sylwia Wójcik (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu). Wyróżnienia: Katarzyna Bieszczad (Gim. 5 w Nowym Sączu), Sylwia Ciapała (Gim. Akademickie Jezuitów w Nowym Sączu), Anna Żabińska (Gim. 2 w Nowym Sączu). Chłopcy: 1. Tomasz Dora (Brzezina), 2. Jakub Ciągło (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), Maciej Kucaba (Łomnica Zdrój), 3. Jakub Magiera (Gim. 2 w Nowym Sączu). Wyróżnienia: Krzysztof Ciapała (Gim. Akademickie Jezuitów w Nowym Sączu), Łukasz Olszak (Brzezina).

Szkoły średnie

Dziewczęta: 1. Aneta Radomska (PMDK w Starym Sączu), 2. Joanna Janik (Stary Sącz). Chłopcy: 1. Mateusz Kruczek (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), Mateusz Maślanka (ZSP w Krynicy Zdroju), Daniel Winiarski (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), 3. Jan Abramowicz (Yamaha Szkoła Muzyczna w Nowym Sączu), Łukasz Klimczak (Barcice).

Równie licznie stawili się młodzi ludzie do uczestnictwa w XII Starosądeckim Konkursie Młodych Wokalistów. Grand Prix zdobyła Izabela Szafrąńska z Gimnazjum w Lipnicy Wielkiej. Występy oceniało jury tradycyjnie pod przewodnictwem Jacka Zielińskiego, jednego z założycieli legendarnego zespołu „Skaldowie”.

Wyniki:

Grand Prix: Izabela Szafrąńska (Gimnazjum w Lipnicy Wielkiej).

Szkoły podstawowe, wiek od 5 do 9 lat:

1. Ewelina Gałysa (SP w Zabrzeży), Agnieszka Kruczek (SP w Ryttrze), 2. Przemysław Jurek (SP w Gołkowicach), Joanna Szlag (ZS w Lipnicy Wielkiej), Martyna Szost (SP w Muszynie), 3. Aleksandra Citał (ZS w Przysietnicy), Jakub Mikulski (SP w Wojnarowej), Karol Tomasiak (SP 20 w Nowym Sączu).

Wyróżnienia: Mateusz Cyran (ZS w Kłęczanach), Miłosz Haza (MOK w Nowym Sączu), Justyna Kamińska (SP w Siennej), Natalia Kucia (SP w Zabrzeży), Żaneta Poręba (SP 3 w Nowym Sączu).

Szkoły podstawowe, grupa starsza:

1. Alicja Bugańska (ZSG w Jazowsku), Justyna Jojczyk (PMDK Stary Sącz), Zuzanna Szczypuła (MDK Nowy Sącz), 2. Karolina Gwóźdź (ZS w Rożnowie), Karolina Skwira (ZS w Kłęczanach), 3. Natalia Olszowska (PMDK Stary Sącz), Klaudia Oracz (SP 20 w Nowym Sączu), Anna Pawlik (MDK Nowy Sącz), Kinga Wąchała (ZSG w Zagorzynie), Justyna Wielosik (ZSP w Kadczy).

Wyróżnienia: Aleksandra Koszul (SP w Ryttrze), Justyna Oracz (SP 20 w Nowym Sączu), Edyta Sędzik (PMDK Stary Sącz), Justyna Uszko (SP 20 w Nowym Sączu).

Gimnazja: 1. Maria Bartkowska (ZSG w Jazowsku), Mateusz Bieryt (Jazowsko), Klaudia Kulak (MDK w Nowym Sączu), 2. Agnieszka Cabala (PMDK Stary Sącz), Małgorzata Duda (MDK Nowy Sącz), Magdalena Szymczyk (ZSP w Złockiem), Kinga Złocka, 3. Klaudia Złocka, Magdalena Kłoczek (Gim. w Krużlowej, Filia w Siolkowej), Jadwiga Piwowar (MDK w Nowym Sączu), Justyna Polańska (MGOK w Muszynie), Katarzyna Ruchała (Gim. 2 w Nowym Sączu). Wyróżnienia: Marta Sekuła (SCES w Tyliczu).

Szkoły Ponadgimnazjalne

1. Klaudia Leśniak (PMDK Stary Sącz), 2. Katarzyna Cabala (PMDK Stary Sącz), Natalia Górowska (MOK w Nowym Sączu), 3. Marzena Bieniek (MDK w Nowym Sączu), Iwona Pietrucha (PMDK Stary Sącz).

Wyróżnienia: Monika Filipowicz (DK w Jasiennej), Anna Miczołek (DK w Wojnarowej), Izabela Purgal (DK w Wojnarowej).

Warto zwrócić uwagę, że w starosądeckich konkursach z roku na rok startuje więcej uczestników. Rośnie też poziom artystycznych konfrontacji - podkreślają członkowie komisji konkursowych. To efekt pracy nauczycieli i instruktorów w szkołach i domach kultury na terenie powiatu nowosądeckiego. Młodzi ludzie chętnie występują na starosądeckiej scenie, ponieważ są tutaj ciepło przyjmowani, a konkursy organizowane przez Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu (przy pomocy pracowników z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury) mają dobrą i fachową organizację. Największa w tym zasługa dyrektora PMDK Józefa Puścizny, który osobiście czuwa nad sprawnym przebiegiem tych imprez.

RK

Dzień Dziecka w świetlicy osiedlowej

Co prawda Dzień Dziecka trwa tylko jeden dzień, ale co to za dzień! Wszystkie dzieci i te mniejsze i te duże czekają na ten magiczny dzień. W tym dniu dzieci mogą liczyć zawsze na coś ciekawego. Tak właśnie było w tym roku na świetlicy osiedlowej Relaks. Dla dzieci, które ciężko pracowały przez cały rok w świetlicy biorąc udział w przeróżnych zajęciach zorganizowano wyjazd do Rabkolandu w Rabce Zdroju. W sumie wyjechało ponad 40 wychowanków, te mniejsze dzieci z rodzicami. O godz. 13 autokar wyruszył ze Starego Sącza. Podróż upłynęła na wspólnym śpiewaniu i zabawach. Ale najlepsza zabawa czekała nas na miejscu! Czego tam nie było – ogromne koło młyńskie, zjeżdżalnia, wyspa piratów, dom strachów i różnego rodzaju karuzele.

Naprawdę nie wiadomo co było wybrać, uśmiechnięte buzie i rozgrzane spojrzenia to widok, który oznaczał, że oto zaczyna się zabawa!

Wrażeń było naprawdę dużo, wszystkie dzieci już planują następną wyprawę. Być może to się uda, gdyż od 1 lipca zaczynamy półkolonie letnią, na którą serdecznie zapraszamy! (MK, IW, JK)



Fot. arch. Świetlicy Osiedlowej „Relaks”

Turniej Piłki Siatkowej im. J. Gryźlaka

W obchody 750-lecia Starego Sącza włączył się Zespół Szkół w Barcicach, organizując liczne zawody i turnieje sportowe.

Szczególny charakter miał III Turniej Piłki Siatkowej im. J. Gryźlaka, podczas którego drużyny walczyły o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz a zawodnicy o Puchar dla najlepszego zawodnika. To dodatkowe trofeum dla zawodnika ufundowała Rodzina Państwa Gryźlaków. Po raz pierwszy również Rodzina Gryźlaków wystawiła swoją drużynę do turnieju.

Uroczyste otwarcia zawodów dokonali: burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz Marian Cychoń oraz dyrektor Zespołu Szkół w Barcicach Grzegorz Garwol. Rodzinę Państwa Gryźlaków reprezentował w tej części Piotr Gryźlak, natomiast społeczność lokalną Antoni Iwulski - sołtys Barcic Górnych.

Rozpoczęcie zawodów poprzedził sympatyczny występ zespołu „Barcicoki”, prowadzony przez Annę Leśniarę oraz Marka Kanika.

Sędzią głównym zawodów był Lechosław Ziębowicz. W turnieju brało udział 8 drużyn, które zajęły następujące miejsca: I - drużyna nauczycieli z Barcic, II - nauczyciele z Nowego Sącza, III - „Gród” z Podegrodzia, IV - ZSZ nr 1 ze Starego Sącza, V - Rodzina Gryźlaków, VI - „Feniks” z Przysietnicy, VII - Mali i Duzi z Barcic, VIII - Gimnazjum w Starym Sączu.

Najlepszą zawodniczką turnieju została Marta Myślak - nauczycielka Zespołu Szkół w Barcicach.

M. Myślak zdobyła Puchar Rodziny Gryźlaków - gratulujemy!

Takie spotkania integrują nie tylko środowisko sportowe, ale też lokalne społeczności, co jest bez wątpienia zasługą również organizatora tej imprezy - Doroty Młyńskiej.

Wanda Kochanowicz

Pierwszy powiatowy turniej bocci

Na I Powiatowy Turniej „Bocci” osób niepełnosprawnych o Puchar Burmistrza Mariana Cyconia przyjechało do Starego Sącza ok. 150 osób z kilku ośrodków terapii zajęciowej w regionie.



Fot. R. Kumor

Pomysłodawcą turnieju, który odbył się 12 maja br. w sali gimnastycznej Gimnazjum im. J. Słowackiego było kierowane przez Zofię Wcisło Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo”.

Do uczestnictwa w turnieju zaproszono grupy z Nowego Sącza („Mada” i „Nadzieja”), Gostwicy, Lipnicy Wielkiej, Czarnego Potoku, Siołkowej, Białej Niżnej i ze Stróż, a także Klub Integracyjny i Szkołę Podstawową nr 6 z Nowego Sącza.

Zawody prowadził Tomasz Baliczek, propagator tej dość popularnej gry rekreacyjnej w zachodniej Europie, polegającej na toczeniu i lokowaniu swoich kul jak najbliższej jednej - centralnej kuli. Rywalizacja była zacięta, emocji sporo, a zabawa wyśmienita. Ostatecznie puchar ufundowany przez burmistrza został u gospodarzy zawodów, którzy w finałowej rozgrywce pokonali „Klub Integracyjny”.

Uczestników zawodów obdarowano paczkami ze słodyczami oraz książkami. (ryk)

Grali dla Centrum Pielgrzymowania

W maju odbył się II Charytatywny Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu. O trofeum ufundowane przez ks. Tadeusza Sajdaka walczyło 13 drużyn z powiatu nowosądeckiego. Zwyciężyła drużyna ADS Stary Sącz. Kolejne miejsca: II miejsce Margeritka Nowy Sącz. III miejsce Gród Podegrodzie. IV miejsce EPI Stary Sącz. V miejsce Auto - test Stary Sącz. VI Ceramix Stary Sącz. VII Krysia Nowy Sącz. VIII NEWAG Nowy Sącz. IX Fenix Przysietnica. X MiD Barcice. XI Syda Nowy Sącz. XII Pewex Przysietnica. XIII Domino Zawada.

Organizatorzy turnieju: UMiG Stary Sącz, DCP w Starym Sączu oraz Gimnazjum w Barcicach serdecznie dziękują wszystkim drużynom za uczestnictwo w turnieju. Drużyny wsparły finansowo ogromną inwestycję, jaką jest budowa DCP w Starym Sączu.

WK

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 018 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio, 018 4423228, Druk: „Asystent”, 018 444-43-81

XXIX STAROSĄDECKI FESTIWAL MUZYKI DAWNEJ

w ramach Wielkiego Jubileuszu 750-lecia Starego Sącza

W tym roku dyrektor festiwalu Stanisław Welanek przedstawia:

> **wielkie oratorium Józefa Haydna - Stworzenie świata na inaugurację oficjalnych obchodów Jubileuszu**

> potężne, tryumfalne, jak na jubileusz przystało, brzmienie historycznych instrumentów dętych (po raz pierwszy na festiwalu zespół wąskomenzurowych puzonów historycznych TROMBASTIC w strojach z epoki)

> pierwszą w Polsce prezentację CODEX FRANUS (Schola Familiae Pragensis, Czechy), ufundowanego w XIV w. dla praskiego kościoła św. Ducha przez tamtejszego sukiennika Franusa

> muzykę z czasów, kiedy Jan Sobieski wracał przez Stary Sącz z odsieczy wiedeńskiej (Pandolfis Consort, Austria)

> prezentację niedawno odkrytych zabytków biblioteki klasztoru na Jasnej Górze - Mszę Dominika Nuna i Nieszpory konfesyjne Wawrzyńca Neumanna

> premierowy program kwartetu Kai Danczowskiej, zawierający muzykę Schuberta i Paganiniego

> **koncert Stary Sącz w Europie średniowiecza i renesansu** w wykonaniu zespołu All'Antico

> interesujące zestawienie dawnej ukraińskiej monodii z XX-wieczną Mszą Igora Strawińskiego

> **widowisko historyczne Civitas antiqua - obrazy z przeszłości Starego Sącza** (a w nim: walki rycerskie, rekonstrukcje dawnych strojów, wspomnienie starosądeckiej historii)

PROGRAM: 1 - 7 LIPCA 2007

▶ 1 lipca, niedziela, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety Węgierskiej

Godz. 19.00, dziedziniec kościoła • koncert Starosądeckiej Międzyszkolnej Orkiestry Dętej (dyr. Stanisław Dąbrowski)

Godz. 19.30 • Barokowe koncerty na instrumenty stroikowe • Jerzy Kotyczka, Arkadiusz Krupa, Maksymilian Lipień - oboje; Damian Lipień - fagot; kameraliści Orkiestry Akademii Beethovenowskiej

Godz. 21.00 • Barwy Renesansu • Zespół puzonów historycznych TROMBASTIC - Piotr Wawreniuk - puzon altowy, Michał Kiljan - puzon altowy i tenorowy, Piotr Dąbrowski - puzon tenorowy, śpiew, Zdzisław Stolarczyk - puzon basowy, instrumenty perkusyjne, Robert Krajewski - puzon basowy, Roman Miller - puzon kontrabasowy, instrumenty perkusyjne

▶ 2 lipca, poniedziałek, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety Węgierskiej

Godz. 19.30 • Stary Sącz a średniowieczna Europa - CODEX FRANUS (Praga XIV w.) • SCHOLA FAMILIAE PRAGENSIS (Praga), kier. art. Vlastislav Matoušek

Godz. 21.00 • Barok w Wiedniu • PANDOLFIS CONSORT (Wiedeń), kier. art. Elżbieta Sajka

▶ 3 lipca, wtorek, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety Węgierskiej

Godz. 19.30 • Kwartety Schuberta i Paganiniego • Kaja Danczowska - skrzypce, Krzysztof Sadowski - gitara, Marta Czepielowska - altówka, Marcin Mączyński - wiolonczela

Godz. 21.00 • Alleluja! - Staremu Sączowi na jubileusz • Chór kameralny SCHERZO (Nowy Sącz), kier. art. Andrzej Citak



▶ 4 lipca, środa, kościół Klarysek p.w. Trójcy Przenajświętszej
Godz. 19.30 • *Szcześliwy, który nie był między złymi w radzie* - Staremu Sączowi na jubileusz - Muzyka religijna XV-XIX w., negro spirituals • Chór BELFERSINGERS (Gorlice), dyr. Robert Gryzik
Godz. 20.30 • Stary Sącz a Europa średniowiecza i renesansu • All'ANTICO, kier. art. Krzysztof Obst

▶ 5 lipca, czwartek, kościół Klarysek p.w. Trójcy Przenajświętszej
Godz. 19.30 • Zabytki biblioteki jasnogórskiej • A CAPPELLA LEOPOLIS (Lwów) kier. art. Roman Stelmaszczuk, dyr. Ludmyla Kapustina; KAPELA DWORSKA CONSORTIUM SEDINUM, kier. art. Urszula Stawicka, dyr. Paweł Osuchowski
Godz. 21.00 • Zabytki ukraińskiej muzyki kościelnej - monodie i kanty (XIV - XVII w.), Igor Strawiński - Msza • KALOPHONIA (Lwów), kier. art. Taras Grudowyj; Chór GLORIA; zespół instrumentalistów Filharmonii Lwowskiej, dyr. Volodymyr Syvochip

▶ 6 lipca, piątek, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety Węgierskiej
Godz. 19.30 • **Wielka inauguracja Jubileuszu 750-lecia lokacji Starego Sącza** • Joseph HAYDN - Schöpfung (Stworzenie świata) • Zoriana Orłowa - sopran (Gabriel, Ewa), Wasył Ponayda - tenor (Uriel), Volodymyr Ribczuk - baryton (Rafael, Adam), chór GLORIA, orkiestra Filharmonii Lwowskiej, dyr. Volodymyr Syvochip

▶ 7 lipca, sobota, starosądecki Rynek
Godz. 15.00 • CIVITAS ANTIQUA - widowisko historyczno-plenerowe na 750-lecie lokacji Starego Sącza
Godz. 18.30 • Muzyka popularna, filmowa, standardy jazzowe • Polsko-niemiecki big-band (Lörach - Nowy Sącz), dyr. Georg Weiss
Godz. 20.00, kościół Klarysek p.w. Trójcy Przenajświętszej • Zabytki polskiej muzyki religijnej • DEKAMERON, kier. art. Tadeusz Czechak

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmian w programie - **na wszystkie koncerty wstęp wolny!**

Festiwal odbywa się dzięki dotacji Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz Mariana Cyconia oraz środków finansowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Małopolskiego, Powiatu Nowosądeckiego, Telefonii Komórkowej Plus, Lasów Państwowych - Nadleśnictwo Stary Sącz, Banku Spółdzielczego w Starym Sączu, Zakładu Butelkowania Naturalnej Wody Mineralnej „Piwniczanka” w Piwnicznej Zdroju, Sądeckich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Nowym Sączu i Filharmonii Lwowskiej.

Zainteresowanych festiwalem zapraszamy na internetowe strony www.festiwal.stary.sacz.pl z najświeższymi informacjami!

Organizator:

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu
(biuro: Rynek 5, tel./fax 184461641, tel. 184460964, mgok@stary.sacz.pl)

